PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR.
Nr. 19 (612) SOBOTA, DNIA 7 MARCA 1931 ROKU ROK XI

Przed finałem mistrzostw w hokeju

Jak przed rokiem—Pogoń i Legja najgroźniejszymi rywalami A.Z.S-u Warszawa

Hokejowe rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo Polski zostały ukończone. Mistrzami grup zostały drużyny, które obok A. Z. S. Warszawa cieszą się największą sławą, w których szeregach gra najwięcej gwiazd i internacjonałów: Pogoń (Lwów) i Legja (Warszawa).

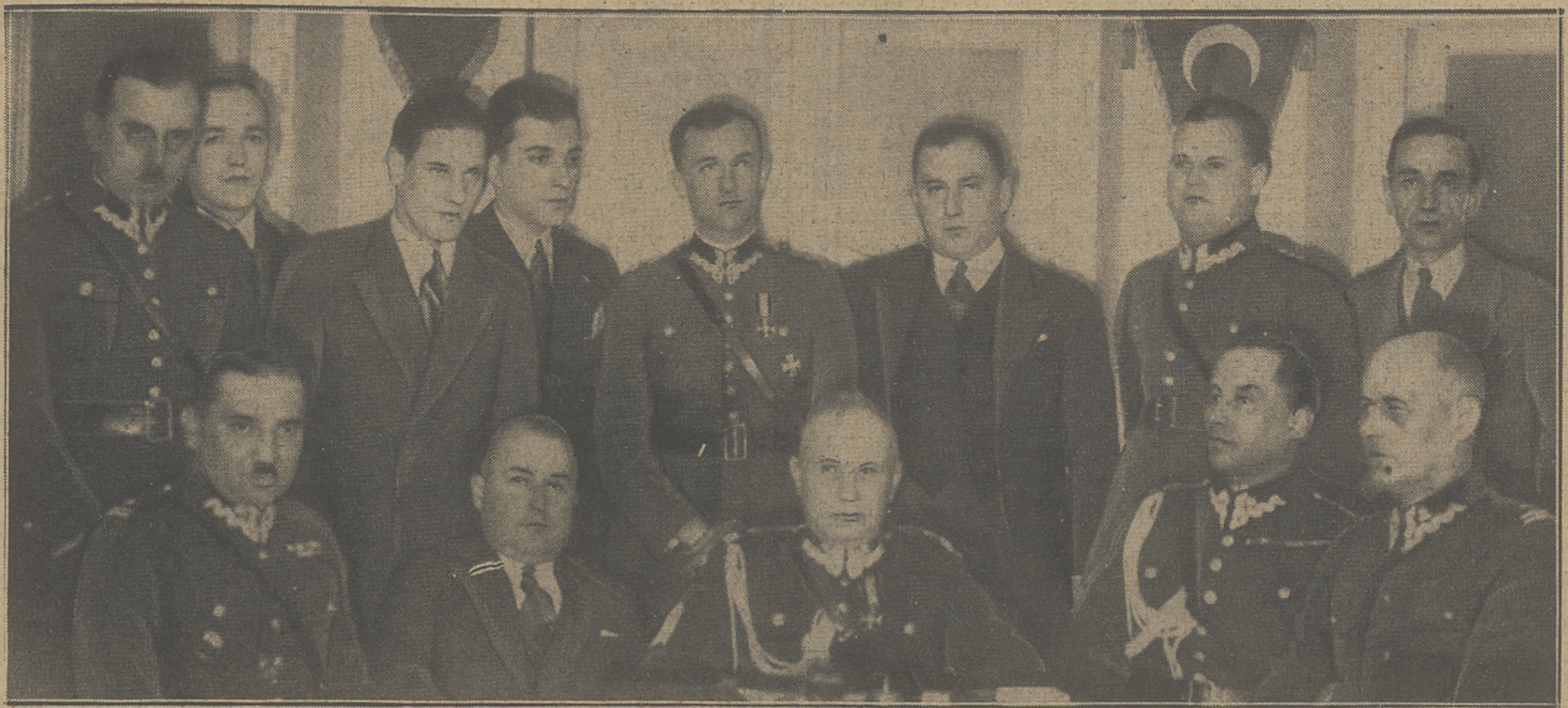
Ciekawe jest, że obie te drużyny w mistrzostwach okręgowych grały słabo. Pogoń zajęła zaledwie trzecie miejsce, Legja drugie. Okazuje się jednak, że te forma była przejściowa, że w decydującym momencie potrafiły oba zespoły stanąć na wysokości zadania i wykazać swą zdecydowaną wyższość nad przeciwnikami.

Z niespodzianek turnieju wymienić należy świetną formę A. Z. S. Poznań. Drużyna ta, opierająca swe walory przedewszystkiem na zrozumieniu gry zespołowej, złożyła swemi wynikami hołd tej zasadniczej idei hokeja, eliminując tak silnych przeciwników, jak Cracovia i Lechja.

Najsłabszą drużyną turnieju był bezwzględnie T. K. S., w którego szeregach grał jeden tylko pełnowartościowy gracz, utalentowany bramkarz Sadowski. Zwycięstwem swem nad A. Z. S. Wilno z braćmi Godlewskimi dowiedli jednak toruńczycy, że klasa polska jest już bardzo wyrównana.

Naogół walki w grupie A były zażartsze, niż w grupie B.. W grupie A o drugiem miejscu zadecydował jedynie stosunek bramek; w grupie B niespodzianek w wynikach nie było.

Kto weźmie, jako czwarta drużyna, poza A. Z. S. Warszawa, Pogonią i Legją, udział w walkach finałowych, jeszcze nie wiadomo; zadecyduje o tem mecz czwartkowy A. Z. S. Poznań — Czarni.



NOWY ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
Od lewej siedzą: pp. mjr. Szymański (delegat PZPN do Z. Z.), Mallow (wiceprezes), gen. Bończa-Uzdowski (prezes), ppułk. Steifer (wiceprezes), mjr. Jachieć (wiceprezes). Stoją: kpt. Brodzisz (zast. sekretarza), Mayer (zast. ref. spraw zagr.), Szenajch (ref. prasowy), Merliński (członek komisji rewizyjnej), mjr. Loth (kapitan związkowy), Przeworski (sekretarz hon.), kpt. Świątek (skarbnik), por. Pachulski (sekretarz generalny).

*

Trzeci i ostatni dzień rozgrywek przyniósł wreszcie wyjaśnienie sytuacji i zakończył niemal eliminację grupy finałowej. Poza A. Z. S. Warszawa, Pogonią i Legją wezmą udział w dalszych rozgrywkach Czarni lub A. Z. S. Poznań.

Legja—Lechja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Legja grała dużo słabiej niż w poprzednich spotkaniach i zwycięża z trudem bardzo ambitną Lechję.

Wskutek miękkiej gry warszawian tempo dość słabe; Lechja, choć znacznie lepsza niż dotychczas, nie może uzyskać cyfrowego sukcesu. Wysiłki jednak lwowian wyjścia z tego spotkania z honorem się udają, gdyż Legja zdobywa z niespodziewanego przeboju Rybickiego tylko jedną bramkę w drugiej tercji i nie może się poszczycić żadnym dalszym sukcesem.

Sędziował dobrze Szeranc z Krakowa.

T. K. S. — AZS. Wilno 1:0
(0:0, 0:0, 1:0).

Toruńczycy przystąpili do ostatniego swego meczu nadspodziewanie, z wielkim animuszem i energją. Ich energicznym atakom nie mogli sprostać przemęczeni weterani wileńscy.

Gra toczyła się stale pod znakiem przewagi T. K. S.-u, dla którego zwycięski punkt w ostatniej tercji zdobywa Zemluk z ładnego przeboju.

Bramkarz toruńczyków, mimo, że miał w tem spotkaniu niewiele do roboty, wykazał ponownie bardzo wysoką klasę.

Zaznaczyć wypada, że T. K. S. grał cały mecz bez wymieniania graczy.

Sędziował bardzo skrupulatnie p. Kuchar.

Ostatnie dwa spotkania rozgrywek grupowych nie miały równorzędnego znaczenia: Pogoń — Czarni, była to kwestja formalna, gdyż Czarni nie mogli nawet zwycięstwem odebrać Pogoni pierwszego miejsca w tabeli, jak również nie mogli przegraną stracić drugiego.

Mecz AZS. Poznań — Cracovia natomiast, była to walka na śmierć i życie o drugie miejsce i zarazem szanse na udział w rozgrywkach finałowych. Akademicy, dzięki stosunkowi bramek, mieli handicap i do zdobycia drugiego miejsca wystarczał im remis.

AZS (Poznań) — Cracovia 1:0
(1:0, 0:0, 0:0).

Gra została rozpoczęta w fantastycznem wprost tempie. Błyskawiczne akcje wywoływały zachwyt nielicznie zebranej publiczności, a szkoda, że publiczności nie zainteresowało to spotkanie. Mecz poznańczyków z Cracovią był niewątpliwie najładniejszem spotkaniem rozgrywek grupowych.

U akademików zadziwia zgranie i wszystkie ich pociągnięcia cechuje inteligentny plan oparty na grze par excellence zespołowej. W ostatniej minucie pierwszej tercji przebija się Warmiński i ukośnym strzałem zdobywa prowadzenie.

O ile to było możliwe, gra w drugiej tercji przybiera jeszcze na szybkości i szkoda tylko, że Cracovia ucieka się do przesadnie ostrej gry. Celuje w tem Kowalski, który za uderzenie Warmińskiego z tyłu pięścią w głowę powinien był być wykluczony z gry na cały czas trwania meczu. Niestety sędzia, p. Kulej, szczegółu tego nie dojrzał.

Cierpliwość p. Kuleja jednak też się wyczerpała i co chwile któryś z graczy Cracovii wędrował na bandę. Do końca tercji utrzymuje się przewaga akademików.

W trzeciej tercji poznańczycy nie uciekają się do murowania czy też grania na czas i mecz nic na tempie nie traci. Pole do popisu mają tutaj obaj bramkarze i z zadania swego wywiązują się doskonale. Ciągłe faule Cracovii prowokują wreszcie i poznańczyków, tak, że i z AZS-u wystawia sędzia dwu graczy na minutę. Rozpaczliwe i bezwzględne ataki Cracovii nie przynoszą jej do końca meczu żadnego sukcesu i AZS Poznań zdobywa drugie miejsce w swej grupie.

Sędziował Kulej mało zdecydowanie i energicznie.

Pogoń — Czarni 3:1
(3:0, 0:0, 0:1).

Mimo, że wynik tego spotkania nie mógł przynieść zmiany układu tabeli, gra była prowadzona w bardzo żywem tempie. Przewaga techniczna indywidualistów z Pogoni zaznaczyła się prędko i w pierwszej tercji zdobywają bramki kolejno Sabiński, Hemmerling i Weissberg.

Ambitne i ofiarne kontrakcje Czarnych nie przynoszą w tej części gry zmiany stosunku bramek.

W drugiej tercji tempo trochę słabsze i gra więcej wyrównana. Ataki obustronne kończą się na dobrze usposobionych bramkarzach i tercja mija bezbramkowo.

Trzecia tercja przynosi w dalszym ciągu przewagę Pogoni i ambitną grę Czarnych, przyczem ci ostatni, jakkolwiek słabsi technicznie, grają pomysłowiej i ładniej. W ostatniej minucie przed zmianą stron zdobywa Jałowy, po bardzo ładnej kombinacji całej trójki napadu, pierwszy punkt dla Czarnych. Po zmianie stron tempo się wzmaga, ale stosunek bramek się już nie zmienia.

Sędziował nieszczególnie p. Szeranc.

Ostateczny stan rozgrywek eliminacyjnych jest następujący:

Grupa A: 1) Pogoń 3 gr., 6 pkt., st. br. 10:1, 2) Czarni 3 gr., 2 pkt., st. br. 4:4, 3) AZS. Wilno 3 gr., 2 pkt., st. br. 1:3, 4) TKS. 3 gr., 2 pkt., st. br. 1:8.

Grupa B: 1) Legja 3 gr., 6 pkt., st. br. 6:1, 2) AZS. Poznań 3 gr., 4 pkt., st. br. 5:7, 4) Lechja 3 gr., 0 pkt., st. br. 2:6.

W czwartek odbędzie się jedynie mecz eliminacyjny pomiędzy drużynami, które w swych grupach zajęły drugie miejsca; są to Czarni (Lwów) i AZS. Poznań

Mecze finałowe będą się odbywały po dwa codziennie w godzinach wieczornych. Program jest następujący

Piątek o 20-ej Pogoń — zwycięzca eliminacji; o 21.30 AZS. Warszawa — Legja.

Sobota o 20-ej Pogoń — Legja; o 21.30 AZS. Warszawa — zwycięzca eliminacji.

Niedziela o 20-ej Legja — zwycięzca eliminacji; o 21.30 AZS. Warszawa — Pogoń.



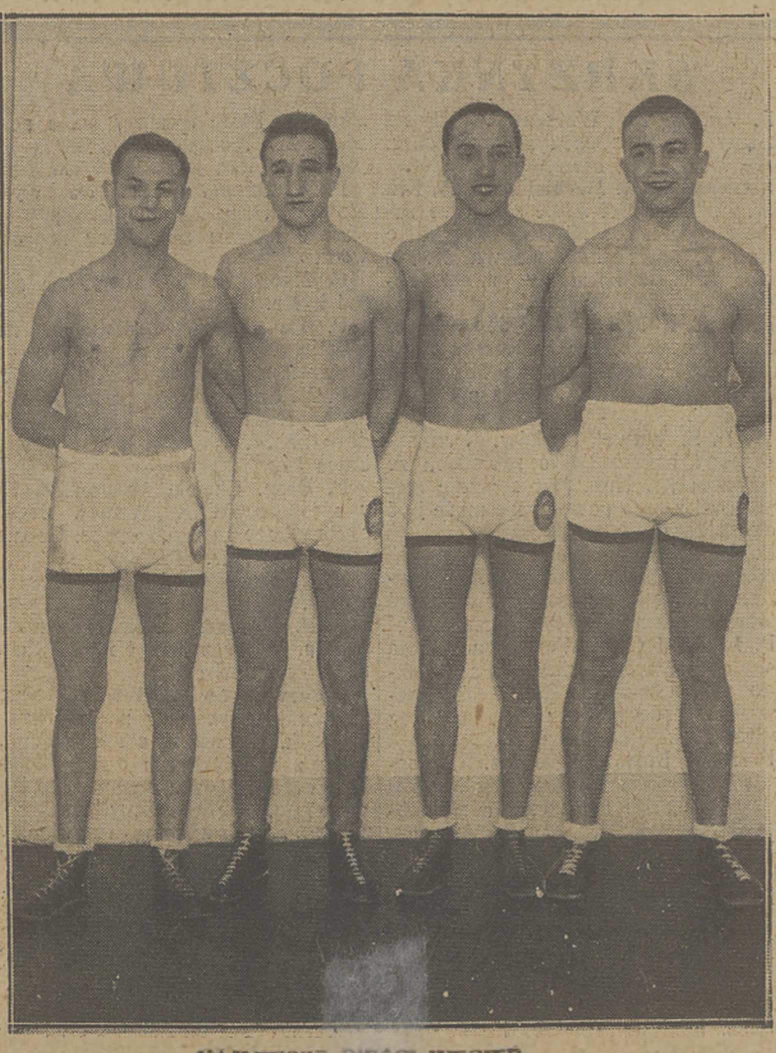
GILLIS GRAFSTOM
król lodu, zdetronizowany przez Schäfera, pożegnał się ze sportem demonstrując w Sztokholmie wobec 8.000 widzów po raz ostatni swą maestrję.



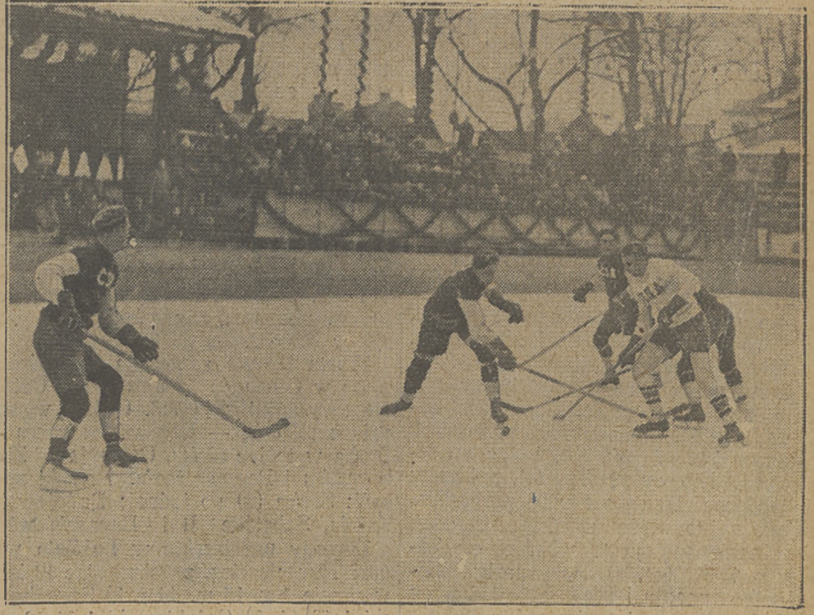
HENIE I SCHAFFER
zdobyli bezkonkurencyjnie tytuły mistrzów świata, bijąc elitę zawodników obu kontynentów.



STANY ZJEDNOCZONE — AUSTRJA 2:1
Ramsay (USA) odebrał krążek Trautenbergowi (Austrja).



NAJLEPSZE PIĘCI WĘGIER
Enekes, Fogas, Szabo i Szigeti stanowią trzon reprezentacji na meczu z Polską w Poznaniu.



STANY ZJEDNOCZONE — CZECHOSŁOWACJA 1:0
Moment z meczu w Krynicy. Od lewej: Malecek, Dorazil i Steigenhofer.

Kulminacyjny punkt sezonu pięściarskiego

Mecz Polska — Węgry w Poznaniu

Budapeszt, w marcu 1931 r. O pozycji bokserów węgierskich na amatorskich ringach nie trzeba wcale dyskutować, mamy bowiem jeszcze w pamięci zeszłoroczne mistrzostwa Europy w Budapeszcie i wielki sukces Madziarów, którzy zdobyli przez Enekesa, Szelesa i Szabo trzy tytuły i przez Szigetiego i Szobolewsky'ego dwa tytuły wicemistrzowskie.

Niemniej i pozycja Polski w międzynarodowym koncercie bokserskim jest bardzo wysoka i poważna. Ostatni sukces nad Austrją 13:3 w Królewskiej Hucie odbił się szerokiem echem za granicą, komentowano go również i na Węgrzech. Nic więc w tem dziwnego, że wynik nadchodzącego spotkania Polska — Węgry w dniu 8 marca w Poznaniu oczekiwany jest z kolosalnem zainteresowaniem nietylko przez ogół sportowców polskich i węgierskich, ale przez cały świat.

Reprezentacja Węgier przybędzie do Polski w swym najsilniejszym składzie, jakim dziś rozporządza. W poszczególnych wagach widzimy następujące sylwetki:

W wadze muszej debjutuje osiemnastoletni Istvan Erös, doskonały technik o nadzwyczaj silnem uderzeniu, a przytem bardzo ruchliwy. Erös ukryty był dotąd w cieniu, gdyż w jego kategorji barwy Węgier reprezentowane były stale przez mistrza Europy Enekesa. Obecnie znajduje się Erös w doskonałej formie i jak zapewniają, jest on dziś niemal równej klasy z Enekesem. Wolniakowski bedzie z nim miał trudny ogrzech do zgryzienia. W granicach możliwości Polaka jednak leży zwycięstwo nad Erösem.

W wadze koguciej walczy obecnie Istvan Enekes, mistrz Europy 1930 r. wagi muszej. Jednoczy on w sobie wszystkie zalety wspaniałego boksera. Uderzenie jego jest szybkie, silne, a przytem wszystkie celne. Enekes jest dziś u szczytu swej formy. W pierwszej połowie lutego r. b. bawił on wraz z Szabo, Fogasem i Szigetim na tournee i zwycięsko walczył w Oslo, Göteborgu, Kopenhadze i Dreznie. Na mistrzostwach Europy w Budapeszcie walczył Enekes z Forlańskim (w finale), wykazując najwyższą klasę. Enekes bezwątpienia wygra i tym razem z Forlańskim, który pono nie znajduje się dziś w najlepszej formie. W reprezentacji Węgier walczył Enekes 21 razy, 16 razy zwyciężył, raz walczył na remis, a 4 razy przegrał.

W wadze piórkowej wystąpi Guyla Szabo, mistrz Europy 1930 r. Szabo jest indywidualnością tej miary, co Enekes w swojej wadze. Pięściarz ten wypróbowany w wielu spotkaniach międzynarodowych i międzypaństwowych, jest silnym punktem reprezetacji Węgier, w której barwach walczył 8 razy, przegrywając tylko dwa spotkania. Zresztą najlepszą legitymacją klasy Szabo jest tytuł mistrza Europy. Na mistrzostwach Europy Szabo zwyciężył chorego wówczas Górnego. Szabo zwycięży prawie napewno Rudzkiego, chociaż niespodzianki nie są wykluczone, a o reprezentancie Polski słyszano tu dużo dobrego.

Wagę lekką reprezentuje mistrz Budapesztu Josef Fogas. Jest on już pięściarzem nieco słabszym, niż trójka wymienionych asów, Walczył on dotąd w barwach państwowych 5 razy, ale 3 spotkania przegrał. Ma on jednak do zanotowania szereg pełnowartościowych zwycięstw, a na rozkładzie ma kilka głośnych nazwisk. Mając w pamięci doskonałe walki Seweryniaka na mistrzostwach i na czwórmeczu międzynarodowym, jesteśmy zdania, że wygra on to spotkanie.

W wadze półśredniej walczyć będzie Karoly Zsida, mistrz Budapesztu. Podobnie, jak i Erös, w wadze muszej Zsida wystąpi w barwach państwowych po raz pierwszy. Swoje walory dobrego pięściarza wykazał on w grudniu na mistrzostwach Budapesztu i to zdecydowało o wystawieniu go teraz przeciwko Polsce. Rokują mu tu ładną karjerę i przypuszczalnie zajmie on na stałe miejsce po Tokay'u i Balaszu. Arski jednak nie będzie miał z pewnością trudnego zadania i wyniesie z tej walki dwa punkty.

W wadze średniej Węgrzy wystawiają swego mistrza. Jest nim Lajos Szigeti, który już walczył w pierwszych meczach przeciwko Polsce, następnie na czwórmeczu międzypaństwowym przeciwko Łodzi. W mistrzostwie Europy zajął Szigeti drugie miejsce i tytuł wicemistrza, przegrywając w finale do znakomitego Meroniego (Włochy). Szigeti walczył dotąd 16 razy w barwach państwowych, nie zawsze jednak z powodzeniem. Zwyciężył zaledwie 5 razy, dwa razy walczył na remis, 9 razy przegrał. Z Majchrzyckim walczył on w r. 1929 w ramach meczu Polska — Węgry i po wyrównanej walce przegrał na punkty. Siły przeciwników i umiejętności są mniej więcej równe, kwestja, który z nich lepszy — otwarta.

W wadze półciężkiej walczy Bela Keri, mistrz Węgier. Keri walczył w roku ubiegłym dwa razy z Konarzewskim w Budapeszcie. Na czwórmeczu między państwowym wynik spotkania był nierozstrzygnięty, a na mistrzostwach Europy zwyciżył Konarzewski. Zwycięstwo Wystracha nad Laubem pozwala przypuszczać, że górować on będzie również i nad Kerim, którego bilans walk w barwach reprezentacji Węgier przedstawia się następująco: walczył 13 razy, 4 spotkania wygrał, pięć razy zremisował i 4 razy przegrał.

W wadze ciężkiej walczy mistrz Węgier Sandor Körösi, który w Budapeszcie zremisował ze Stibbem, a w r. 1929 w Warszawie przegrał z Wocką. Od blisko trzech lat widzimy Körösego stale w reprezentacji Węgier, w barwach której walczył 15 razy, wygrywając 7 meczów, przegrywając takąż ilość. Raz jeden tylko walczył na remis (Stibbe).

Powyższa ósemka reprezentuje barwy Węgierskie w niedzielę w Poznaniu przeciwko Polsce. Od czasu powstania węgierskiego związku bokserskiego (1925 r.) reprezentacja Węgier stoczyła 36 spotkań między państwowych, wygrywając 25, przegrywając 3 i 7 razy remisując.

Reasumując, siły przeciwników są zupełnie wyrównane. Węgrzy mają przewagę w wagach: koguciej i pórkowej, Polska natomiast posiada pewne punkty w wadze lekkiej i półśredniej. Reszta walk jest wyrównana z pewnym handicapem na korzyść Polski. Poważnym jeszcze handicapem dla Polski jest to, że Węgrzy walczą w piątek, 6 b. m., jako reprezentacja Budapesztu we Wrocławiu, z reprezentacją tego miasta.

Wynik spotkania niedzielnego oczekiwany jest w Budapeszcie z pokosalnem zainteresowaniem.

Drugi dzień mistrzostw hokejowych Polski

Czarni — T. K. S. 3:0 (0:0 1:0 2:0).

Pierwszy mecz drugiego dnia rozgrywek odbywał się w pełnem słońcu, co też odbiło się ujemnie na tempie gry. 14-to stopniowe ciepło osłabiło wyraźnie graczy. Na pierwszy plan wybił się w tej grze bezapelacyjnie młodziutki, 18-toletni, bramkarz T. K. S.-u Kowalski. Stogowski i P. Z. H. L. mogą być spokojni o następcę.

Już w pierwszej tercji zaznaczyła się znaczna przewaga Czarnych nad toruńczykami, którym siedział jeszcze w kościach wyczerpujący mecz z Pogonią z dnia ubiegłego.

W drugiej tercji wzrasta przewaga Czarnych, którzy co chwilę zanika, i gdyby nie Kowalski, zwycięgrażają poważnie bramce przeciwżyli by lwowianie w znacznie wyższym stosunku; dzięki jego świetnym interwencjom, udaje się w tej części gry Kasprzakowi I tylko raz ulokować krążek w siatce.

Trzecia tercja wykazuje dobitnie, że najwyższy czas ażeby T. K. S. przeprowadził generalne odmłodzenie drużyny. Toruńczycy są zupełnie wyczerpani i nie są w stanie dotrzymać placu przeciwnikom; wszystko spoczywało na barkach bramkarza, który cudów dokazywał i z niezliczonych nieuchronnych strzałów przepuścił dwa: jeden Kasprzaka I i jeden Trockiego.

Sędziował nieszczególnie p. Zarzycki.

Legja — AZS. Poznań 1:0 (0:0 1:0 0:0).

1-sza tercja mija pod znakiem wzajemnego poznawania się i nie przynosi żadnych ciekawszych momentów. Zaznacza się jedynie różnica systemów gry obu drużyn. Akademicy grają wybitnie zespołowo, kombinacyjnie, Legja przeważnie operuje akcjami indywidualnemi.

Druga tercja przynosi tempo i obustronne energiczne ataki. Szczególnie groźne są akcje trójki poznańskiej Ludwiczak — Warmiński — Zieliński; Ludwiczak nie ustępuje ani trochę naszym „najlepszym". Z Legji zasługuje na wyróżnienie Materski, Szenajch i Pastecki. Pastecki byłby dużo lepszy, gdyby się wyzbył niepotrzebnej nonszalancji.

Z ogólnego zamieszania pod bramką AZS-u — większość graczy leży — zdobywa Legja prowadzenie przez Czyżewskiego. Wszystkie wysiłki akademików celem wyrównania rozbijają się o Materskiego, a przeważnie nawet o bramkarza Legji, który broni więcej szczęśliwie niż umiejętnie.

Trzecia tercja daje znowu znacznie więcej dogodnych szans poznańczykom, jednakowoż bez efektu cyfrowego.

Podkreślić należy, że mimo wysokiej stawki — decydowało się niewątpliwie pierwsze miejsce grupy — gra była stale prowadzoną fair i mogłaby być wzorem gry dżentelmeńskiej. Sędziował b. dobrze p. Szczerbowski.

Wieczorne dwa mecze drugiego dnia miały następujący przebieg:

Cracovia — Lechja 4:2 (2:1 2:1 0:0)

Drużyny stanęły do rozgrywki w przeświadczeniu o doniosłości spotkania. Cracovia musi ratować szanse na drugie miejsce w grupie, a Lechja — swój honor.

Gra rozpoczyna się w dużem tempie, które też utrzymuje się przez cały czas trwania meczu. Ataki obu drużyn nieustannie zagrażają bramkom przeciwnika, strzał następuje po strzale. Lechja gra więcej kombinacyjnie, podczas gdy Cracovia opiera się na akcjach przebojowych poszczególnych graczy.

Pierwszą bramkę zdobywa dla Lechji Goetz z dalekiego strzału. W identyczny sposób rewanżuje się Ziętkiewicz. Bezpośrednio potem zdobywa dalszy punkt dla Cracovii Kowalski.

W drugiej tercji Kowalski wyjeżdża po klasycznym przeboju z krążkiem do bramki Lechji. Czwarty goal dla Cracovii pada z dalekiego strzału Majewskiego. Druga bramka dla Lechji, to samobójczy akt Trytki, który strzał Goetza skierowuje do własnej siatki.

3-cia tercja mija mimo rozpaczliwych ataków i bardzo ofiarnej gry Lechji bezbramkowo. Sędziował dobrze Kulej.

Pogoń — AZS Wilno 2:0 (0:0 2:0 0:0)

Obie drużyny inicjują bardzo ostre tempo i atakują oraz ostrzeliwują bramki zaciekle. Obaj bramkarze stoją jednakże na wysokości zadania i 1-sza tercja mija bezbramkowo.

W drugiej tercji zaznacza się wybitnie odmienny system gry drużyn — akademicy grają zespołowo, a lwowianie operują przebojami Sabińskiego i Kuchara. Sabiński był najlepszym graczem w tym meczu. W ósmej minucie przebija się przez obronę AZS-u Kuchar i zdobywa pierwszy punkt, bezpośrednio potem zostaje przebój Zimmera również uwieńczony sukcesem. Wilnianie nie rezygnują jednak i atakują energicznie, przez co gra staje się ostra.

W trzeciej tercji ten sam obraz —ataki AZS-u likwiduje Pogoń grą ostrą i czasami nawet brutalną, w czem celował Zimmer. Do końca gry stosunek bramek się już nie zmienia.

Sędzia Kulej nie mógł zadowolić, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

O świetnej formie bokserów węgierskich świadczy wymownie wynik meczu Węgry — Morawy w Budapeszcie. Węgry zwyciężyli w stosunku 15:1, a Czesi, znani w Polsce z występów w Łodzi i w Warszawie, nie mieli nic do powiedzenia. Coprawda Czesi wystąpili w osłabionym składzie bez Skrivanka i Ambrosa. Poszczególne wyniki brzmiały następująco: Erös (W) bije Berdeka, Enekes (W) — Mensika, Szabo — Krumplera, Fogas — Neubauera, Zsida i Stöcke walczyli bez rezultatu, Szigeti zmusił do poddania się Smejkala, Keri pokonał Ostruznaka, a Körösi cięższego o 14 kg. Franka. Węgry wystąpiły w składzie reprezentacyjnym: identyczna drużyna przyjeżdża do Polski.

W sześciodniówce wrocławskiej po czterech dniach prowadzi para Rineuburg, Schön przed Preussem, Riesigerem i van Kemperem, Riegerem (o dwa okrążenia).

Drużyna mistrza Polski, AZS. Warszawa przyjechała w środę do Katowic i podjęła intensywny trening. Akademicy warszawscy grać będą w następującym składzie: Janowski; Kowalski, Kulej; Adamowski, Tupalski, Ryszkowski; rez. Stanisławski, Żebrowski i Henrykowski.

Drużyna AZS'u poznańskiego stanowi rewelację mistrzostw dzięki absolutnemu wyrównaniu wszystkich linij. Tak wspaniałym systemem zespołowej gry nie rozporadza żadna ina drużyna; każdy z akademików poznańskich przytem umie zakończyć akcję ostrym i celnym strzałem.

AZS — Poznań jest najpoważniejszym kandydatem do nagrody honorowej p. L. Chrzanowskiego z U. S. Z., ufundowanej dla drużyny która wykaże się najlepszą grą zespołową.

Pogoń została do mistrzostw dopuszczona zgodnie z regulaminem — art. 10, § 8 — który rezerwuje zarzadowi P. Z. L. H. prawo zmiany systemu rozgrywek. Oprócz tego odbyła się konferencja delegatów reszty drużyn, biorących udział w mistrzostwach i większość opowiedziała się za udziałem Pogoni w rozgrywkach.

Istnieje zresztą w kierunku udziału w mistrzostwach trzech drużyn z jednego okręgu precedens, a mianowicie w ubiegłym roku grały w turnieju o mistrzostwo Polski trzy drużyny okręgu warszawskiego.

Uzasadnienie polega na tem, że w okręgach warszawskim i lwowskim jest poziom poszczególnych drużyn wyjątkowo wyrównany.

Podkreślić tutaj trzeba wielce koleżeńskie o sportowe ustosunkwanit się do tej sprawy T.K.S.'u, który nie zawahał się głosować „pro", mimo, że zyskiwał przez to bardzo groźnego przeciwnika w swej grupie.

Czeska drużyna gier sportowych Akademja Strakowa, która przyjeżdża na turniej AZS'u warszawskiego, reprezentuje bardzo wysoką klasę.

W siatkówce posiada cenny tytuł mistrza Czechosłowacji. Mecz siatkówki będzie rewanżem za spotkanie w Pradze, które odbyło się w roku ubiegłym, przynosząc Czechom jedno zwycięstwo i jedno remis w walce z naszymi akademikami.

O ile Czesi zarządają prowadzenia gier według regulaminu międzynarodowego, sytuacja naszych graczy przedstawiać się będzie bardzo niedobrze.

W sobotę o g. 6-ej Czesi rozegrają pierwszy mecz siatkówki z AZS-em (mistrz Polski), a następnie mecz koszykówki, również z drużyną akademików.

W niedzielę o 11-ej odbędzie się rewanżowy mecz siatkówki z AZS-em i drugi mecz koszykówki, tym razem z mistrzowską drużyną Warszawy — Polonją.

Polonia-Makabi w boksie

Sensacyjny mecz w niedzielę

Ciekawy mecz bokserski pomiędzy najlepszemi zespołami pięściarskiemi stolicy Polonia—Makabi rozegrany będzie w Warszawie w sali teatru Nowości dnia 8 marca r. b. o godz. 12 w południe. W barwach Polonji po raz pierwszy zadebjutuje znany bokser YMCA warszawskiej Mizerski, który zmierzy się w wadze ciężkiej z Finnem. Walki rozegrane będą w 9 wagach. Walczyć będą: w. papierowa: Pasturczak (P.) — Rochman (M.); w. musza: Kazimierski (P.) — Urkiewicz (M.): w. kogucia: Goss (P.) — Bornstein (M.); w. piórkowa: Wrzosek (P.) — Anders (M.); w. lekka: Krawczyk (P.) — Birenowajg (M.); w. półśrednia: Wolski II (P.) — Freitag (M.); w. średnia: Seidel (P.) — Garbarz (M.); w. półcięż ka: Kępa (P.) — Wysocki (M.); w. ciężka: Mizerski (P.) — Finn (M.).

Najciekawszemi spotkaniami dnia będą walki: Kazimierski — Urkiewicz, Garbarz — Seidel, oraz Mizerski — Finn. Wobec doskonałej formy pięściarzy żydowskich i chęci rewanżu za poniesioną klęskę w roku ubiegłym, gdy Polonia wygrała 11:5, pewne jest, że zawody będą bardzo ciekawe i ściągną do sali Nowości w Warszawie tysiące zwolenników boksu.

Sędziować będzie na ringu p. Landek

Nasz notatnik

Sędziowanie na mistrzostwach łyżwiarskich Polski w Katowicach, pozostawiało wiele do życzenia. Jeden z arbitrów np. stawiał Iwasiewiczowi systematycznie jeden lub dwa, podczas, gdy wszyscy inni sędziowie stawiali 4 lub 5. Temu też przypisać należy, że Iwasiewicz nie zdobył minimum mistrzowskiego, choć od r. ub. zrobił ogromne postępy.

Rehabilitacja Iwasiewicza nastąpiła na zebraniu Zarządu W. T. Ł. Po sprawdzeniu regulaminów łyżwiarskich, wyeliminowano w myśl statutu, noty niesumiennego sędziego. i Iwasiewiczowi przyznano w pełni zasłużony tytuł mistrza Polski.

Mecz bokserski Orzegów — Reprezentacja Lwowa zakończył się zasłużonem zwycięstwem Ślązaków w stosunku 13:3. Orzegów przewyższał gości znacznie techniką, lwowianie silni i twardzi, ale prymitywni. Wyniki szczegółowe: w. musza Wachowiak (O) nokautuje w I rundzie Langnigera. W. kogucia Nita I (O) remisuje z Wagnerem. Lwowianin miał przewagę w trzeciej rundzie. W. piórkowa: Nita II (O) nokautuje w II r. Marksa. W. lekka: Porado (O) bije wysoko na punkty Konadewicza. W. półśrednia: Burczyk (O) wypunktowuje Goldstannera; w. średnia: Gross (L) bije na punkty lżejszego o 11 kg. Kurka. Decyzja sędziów krzywdzi doskonałego Ślązaka. W. półciężka: wobec nieprzybycia Juchy, Orzegów zdobywa punkty w. o. W. ciężka: Zieniowski (O) już w pierwszem starciu zmusza do poddania się Moszczeńskiego.

Mecz zapaśniczy Polska — Austrja w Krakowie został, jak wiadomo, odwołany. Jak nas informują jednak gazety austrjackie, nastąpiło to w formie urągającej przyjętym zwyczajom międzynarodowym. Na szereg listów związku austrjackiego, przyszła odpowiedź, odwołująca zawody, dopiero w piątek w południe, a więc na dwa dni przed terminem meczu. W związku z tem prasa austrjacka poświęca polskim władzom sportowym wiele cierpkich uwag.

Niedawno podobne refleksje wywołał mecz bokserski w Katowicach. Stanowczo, wskutek niedbalstwa naszych władz, zaczynamy grzebać naszą opinję w Austrji.

Warta ligowa rozegrała w niedzielę mecz w Ostrowie z tamtejszą Ostrovią zwyciężając ją 7:3. Goście wystąpili z Kmiołą — Banaszkiewiczem — Sroką w trójce ataku, Ostrovja z Żurkowskim i Berensteinem. Bramki zdobyli: Sroka (3) po jednej: Radojewski, Kmioła, Scherfke II i Banaszkiewicz,

Zawody narciarskie w Lublinie wygrał Tłuczelewicz, przebywając 12 klm. w czasie 1 g. 15 m. 40 s. 2) Szyszkowski 1:19:45, 3) Gołębiowski 1:21:52. W biegu pań (8 klm.) triumfowała Sokołówna — 1:23:16.

Międzynarodowe mitsrzostwo Francji w wyścigach za motorami wygrał w Paryżu Grassin (100 klm. 1:27:20,4) przed Paillardem, Möllerem i Jaegerem.

Ronsse wygrał w Brukseli wyścig 100 klm. na torze w czasie 2:17:08, przed Buyssem, Meulemanem i Aertsem.

Mistrz i chluba boksu europejskiego Roth pokonał w Liverpoolu doskonałego Anglika Howarda, kandydata do tytułu mistrza w. półśredniej wysoko na punkty.

Mistrzowie Argentyny Escrrima La Plata zawiedli również w Niemczech. Pokonali oni team Düsseldorfu 2:1, przegrali z Tennis Borussią 1:2. Znów zobaczyliśmy niezwykłą technikę i wyczucie piłki i zupełny brak strategji. Była to parada piłki nożnej, ale nie gra.

Heiner Stuhlfauth, słynny bramkarz IFC Nürnberg i najpopularniejszy piłkarz Rzeszy, zwany „niemieckim Zamorrą", opuszcza szeregi czynnych sportowców. Stuhlfauth, który reprezentował Niemcy 21 razy (!), był główną podporą słynnego Fürthu norymberskiego, w jego najświetniejszych czasach W okresie powojennym był on po Zamorze i Plattce, najlepszym bramkarzem kontynentu i reprezentował wraz z nimi t. zw. genjusz instynktu.

W sześciodniówce nowojorskiej prowadzą Charker, Deneef,

SKRZYNKA POCZTOWA

P. An. Bart., Warszawa. Zdjęcia niestety do reprodukcji niezbyt dobre. Może inne będą ostrzejsze.

Komenda Chor. Meskiej Z. H. P., Kraków. Wiadomości ściśle sportowe zawsze znajdą u nas miejsce. Artykuł o campingu, może być, we właściwym czasie również będziemy mogli zamieścić.

P. dr. B. K. Nisko. Dziś dopiero możemy odpowiedzieć, gdy Kossok zgłosił się do Pogoni. Zapewne Mitusiński lub... Kałuża. Jest też mowa o Geislerze z IFC.

W. K. S. Wawel. Kraków. Komunikat sekcji bokserskiej o zawodach ze Stadjonem Kr. Huta jest zupełnie nieczytelny i z tego powodu nie może być zamieszczony.

P. Szym. Et., Kraków. Legitymacji udzielamy tylko stałym współpracownikom. Kwestja nadesłania paru zdjęć w sezonie nie może o tem decydować.

P. Leonard Ciel., Warszawa. Z całą pewnością Martyna niema nic wspólnego z Martynowem. Sylwetka rzeczywiście podobna, lecz to tylko zbieg okoliczności.

P. Rom. Kost., Bydgoszcz. Propozycję w zasadzie przyjmujemy i w najbliższych dniach napiszemy o niej obszerniej.

Pani Bożennie, Paryż. Velodrome d'Hiver.

P. J. Wild, Radom. Rekordów nie znamy. Pisma sportowe z Sowietów nie mają debitu.

P. A. Tecz, Sokołów. Wzorem statutu służyć nie możemy. Radzimy zwrócić się do jednego z klubów sportowych.

„Oskar". Nie można walczyć z wszystkiemi państwami. 4—5 meczów międzypaństwowych w roku, to maksimum, na które możemy sobie pozwolić. PZB rozbudowuje zresztą swój program. Ran jest katolikiem.

P. W. Szym., W-wa. Do wyścigu 105 klm. „Expressu Porannego" mogą stawać jedynie zawodnicy licencjonowani.

P. Mecz., Sztab. Kapitanem drużyny był p. Osiecimski.

P. Tad. Mus., Studzianka. Adres Klumberga: Górnośląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, Katowice.

P. M. Sad., W-wa. Należy zgłosić się poprostu do klubu YMCA, Al. Ujazdowskie 22, Warszawianka — Koszykowa 51.

P. Bron. Chciuk, Mysłowice. Uprawia jeszcze WKS Wawel. Niektóre egzemplarze są wyczerpane. Cena normalna — 30 gr.

„Kryniczance". Istotnie zaszła omyłka.

P. B., Poznań. Fotografię nadesłał nam p. Tadeusz Sołtykowski, Poznań, ul. Marsz. Focha 96.

Obserwatorowi, Katowice. Sprawy zdziczenia obyczajów na meczach piłkarskich, poruszone przez WPana, są jedną z największych trosk PZPN-u i Z.Z., oraz bolączek naszego życia piłkarskiego. Antagonizmy międzydzielnicowe, narodowościowe i klubowe u większości widzów polskich objawiają się w sposób wręcz skandaliczny. Na poprawę stosunków może wpłynąć w pierwszym rzędzie przedewszystkiem akcja samych sportowców w poszczególnych ośrodkach, dalej kulturalnych widzów, wreszcie klubów, które na mocy umieszczonych przy wejściu obwieszczeń o zachowaniu sie na widowni, winne niesforna lub niekulturalną publiczość usuwać za obręb boiska przy pomocy policji.

Co niesie niedziela

Wieczór boksu zawodowego dn. 6 b. m. w Królewskiej Hucie przyniesie walki następujące: w. piórkowa: Bartneck (Wrocław) — Górny 8 rund; w. półśrednia: Kühn (Berlin) — Bara 8 rund: w. piórkowa: Gawlista — Pyka 6 rund; w. półśrednia: Goworek — Klardnic 8 rund; w. półciężka: Kantor (Cieszyn) — Jokiel 6 rund.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie w Warszawie dla zawodników kl. B rozegrane beda w dniach 13, 14 i 15 marca r. b., zaś dla zawodników kl. A w dniach 20, 21 i 22 marca r. b. Zawody rozegrane będa w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego.

Międzyklubowy mecz bokserski Warszawianka — Gwiazda rozegrany będzie w Warszawie dnia 7 marca r. b. o godzinie 12 po poł. w sali teatru Scala w Warszawie. Walk rozegranych będzie 7. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach, przyczem Gwiazda z doskonałym Rotholcem — zwycięzcą I kroku bokserskiego 1930 r.

Z imprez piłkarskich w Warszawie najciekawszy będzie mecz pomiędzy ligowemi drużynami: Polonja — Warszawianka. Mecz rozegrany zostanie prawdopodobnie na boisku Polonji o godzinie 12.

W basenie Kasy Chorych przy ul. Wolskiej odbędą się w niedzielę skoki, wchodzące w program t. zw. Pierwszego Kroku Pływackiego. Początek zawodów o godz. 16.

Międzyklubowy mecz bokserski Skoda ZASS odbędzie się w sobotę o godz. 19.30 w lokalu Skody przy ul. Nalewki. Walczyć będzie ogółem 6 par od wagi muszej do średniej włącznie.

Kalendarzyk imprez na nadchodzącą niedzielę w Łodzi przedstawia się następująco: Międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem zawodników poznańskiej Warty organizuje Zjednoczone. M. in. przewidziane jest spotkanie Stępniaka z Cyranem. W Pabjanicach drużynowy mecz bokserski Kruschneder — Geyer, z serji zawodów o puhar prezesa Kanenberga. Na sali przewidzine są gry sportowe, na boiskach zobaczymy również piłkarzy, prawdopodobnie ŁKS i Hakoah.

Mistrzostwa poznańskiego OZPN-u rozpoczynają się w niedzielę w Poznaniu i na prowincji. Wylosowane zostały następujące spotkania: w Poznaniu: Warta — Polonja (Leszno) i Legja — Ostrowski K. S., w Lesznie: Sokół — Olimpja (Poznań), w Ostrowie: Ostrovja — Cegielski (Poznań) i w Gnieźnie: Stella — Sparta (Poznań).

K. S. Haller z Wielkich Hajduk grać będzie w Poznaniu z Wartą ligową. Zespół ten jest zasilony obecnie kilkoma graczami Ruchu.

Turniej tennisowy w Monte Carlo został zakończony. Grę pojedyńczą wygrał Cochet, bijąc Rogersa 7:5, 6:2, 6:4. Rogers wyeliminował Macera i Boussusa, Cochet Duplaexa i Artensa. Grę pań wygrała Mathieu bijąc Aussem 4:6 ,6:4, 6:1, Valerio 8:6, 6:4 i Metaxa. Grę podwójną panów wygrali Kehrling, Artens, bijąc Hillyarda Worma. W puharze Batlera (dla par) Schaffer, Kuljevits przegrali z Cochetem, Bawsasem 8:6, 6:8, 9:7, 8:10, 5:7. Francuzi przegrali potem z Kehrlenopem, Gabrovitsem 4:6, 6:2, 5:7, 0:1, 2:6.

O Tłoczyńskim brak bliższych wiadomości.

Mistrzostwo Francji w biegu naprzełaj wygrał Rerolle (12 klm. w 41:10,4) przed Auvrayem i Lahitem.

Robertson, znakomity trener amerykański, obejmie ponownie kierownictwo nad lekkoatletami amerykańskimi przed Olimpjadą.

Mecz tennisowy Danja — Anglja zakończył się wynikiem 4:4. Jedyny punkt wśród panów zdobył Ullrich, bijąc Lee po zaciętej walce; pozatem trzy punkty zdobyły panie i mixte.

Wimbledon jest już wykupiony. Organizatorzy musieli zwrócić amatorom biletów, którzy przysłali zadatki, przeszło 27.000 funtów szt. (zgórą miljon złotych).

Dalsze pięć porażek poniósł Koželuh w Ameryce z rąk Tildena rzadko tylko zdobywając się na zawiązanie walki.

8 najlepszych drużyn hokejowych

w walce o tytuł mistrza Polski na torze w Katowicach

W poniedziałek rozpoczęły się w Katowicach na sztucznym torze łyżwiarskim hokejowe mistrzostwa Polski.

Jak już donosiliśmy PZHL dopuścił do mistrzostw, oprócz dotychczasowego mistrza AZS — Warszawa, osiem drużyn. Drużyny te zjechały do Katowic w następujących składach:

Legja (Warszawa): Przeździecki, Materski, Barylski, Pastecki, Czyżewski, Kleban; rez.: Słuczanowski, Kawiński i Rybicki, Sachs przyjechać nie może, udział Szenajcha niepewny.

AZS (Poznań): Muszyński, Stanek, Władek, Zieliński, Warmiński, Ludwiczak I; rez.: Lange, Ludwiczak II, Balcer, Aloch.

Czarni (Lwów): Sługocki, Lemiszko, Kasprzak I, Roszkiewicz, Jałowy, Trocki; rez.: Fronczak, Kasprzak II, Laskowski. Mimo pierwotnych zamiarów wyjazdu z Katowic, drużyna Czarnych bierze udział w rozgrywkach grupowych.

Cracovia: Łyczak, Myszkowski, Ziętkiewicz, Keller, Nowak, Majewski; rez.: Trytko, Szeliga, Kloszek.

Lechja (Lwów): Kurczak, Janelli, Steil, Sokołowski, Goetz, Jaegerman; rez.: Grząska, Zaleski, Wasiewicz.

T. K. S. (Toruń): Sadowski, Szczerbowski, Dolewski, Zembik, Gumowski, Dubowski, Suchocki. Przyjazd Stogowskiego mało prawdopodobny.

Pogoń (Lwów): Kupczyński, Mauer, Kuchar, Wacek, Sabiński, Hammerling, Zimmer; rez.: Weissberg i Czesławski, oraz rezerwowy bramkarz Fick.

AZS (Wilno): Wiro-Kiro, Weyssenhof, Okułowicz, bracia Godlewscy, Kostanowski; rez.: Poluszkiewicz, Sławek, Serdiukow, Łukosiewicz, Słuiński.

Prawo sędziowania meczów mistrzowskich przyznano pp. Kucharowi, Kulejowi, Strzeleckiemu, Szczerbowskiemu, Weyssenhoffowi i Zarzyckiemu.

P. Weyssenhof jest kierownikiem turnieju o mistrzostwo z ramienia PZHL; administratorem strony gospodarczej jest p. Zarzycki.

W pierwszym dniu rozgrywek odbyły się cztery mecze.

AZS (Poznań) — Lechja 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Niespodziankę w dodatniem znaczeniu tego słowa sprawili poznańczycy, którzy okazali się zespołem zgranym, nastawionym na grę kombinacyjną. Drużyna Lechji opierająca się na akcjach indywidualnych swych graczy, a specjalnie na solowych wypadach Sokołowskiego, nie mogła sprostać zwartej linji obronnej akademików, którzy już w pierwszych minutach zyskują prowadzenie przez Zielińskiego.

Druga tercja mija pod znakiem ataków hyperkombinacyjnych AZS-u, oraz dalekich strzałów lwowian, którzy w ten sposób próbują wyrównać.

W trzeciej tercji AZS gra wyraźnie na czas celem utrzymania wyniku, co mu się też udaje.

Sędziował doskonale p. Kuchar.



DRUŻYNY CZECHOSŁOWACJI I POLSKI PRZED DECYDUJĄCYM O MISTRZOSTWIE EUROPY MECZEM W KRYNICY

Pogoń (Lwów) — T. K. S. 5:0 (0:0, 1:0, 4:0).

Odrazu zaznacza się przewaga lwowian, ale dzięki desperackiej obronie T. K. S-u mija 1-sza tercja bezbramkowo. W drugiej tercji Pogoń atakuje coraz energiczniej i niebezpieczniej, ale zdobywa tylko jedną bramkę przez Zimmera, gdyż bramkarz toruńczyków broni wszystkie strzały w świetnym stylu.

W trzeciej tercji rażąca przewaga Pogoni, która stale gości na połowie TKS-u. Sabiński zdobywa niespodziewanym strzałem drugą bramkę, co tak detonuje bramkarza toruńczyków, iż w tej samej jeszcze minucie puszcza on dwie dalsze bramki ze strzałów Zimmera i Weissberga. W przedostatniej minucie Mauer zdobywa najładniejszą bramkę meczu z solowej akcji.

Sędziował dobrze p. Weyssenhoff.

Legja (Warszawa)—Cracovia 4:1 (3:0, 1:0, 0:1).

Drużyna warszawska góruje we wszystkich linjach nad Cracovią i przewaga ta uwidacznia się w zdobyciu 3-ch bramek w pierwszej tercji przez Pasteckiego, Kawińskiego i Czyżewskiego.

W drugiej tercji utrzymuje się nadal przewaga Legji, chociaż i Cracovia przychodzi od czasu do czasu do głosu. Kombinacyjnej grze tej drużyny brak jednakże wykończenia. W 25-tej minucie zdobywa Materski z przeboju czwarty punkt dla Legji.

Trzecia tercja przynosi energiczne ataki krakowian, uwieńczone zdobyciem honorowego punktu przez Nowaka.

Sędziował p. Szczerbowski.

AZS (Wilno)—Czarni (Lwów) 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Pierwsze dwie tercje są dość blade i nieciekawe. Dopiero w trzeciej tercji wzmaga się tempo i obie drużyny dążą do zwycięstwa. W 8-ej minucie zdobywają akademicy prowadzenie przez p. Kostanowskiego.

Od tej chwili gra się zaostrza i ze strony Czarnych nabiera cech brutalności, tak dalece, że sędzia musi interwenjować i usuwać z boiska ich graczy.

Energiczne ataki Czarnych nie ustają i stwarzają niejednokrotnie groźne sytuacje pod bramką AZS-u. Końcowy gwizdek zastaje atak wilnian pod bramką Czarnych.

Sędziował dobrze i zdecydowanie p. Kuchar.

Mecz lekkoatletyczny z Węgrami odbędzie się ostatecznie w Królewskiej Hucie. Taka uchwała zapadła na ostatniem zebraniu zarządu P.Z.L.A., które prócz tego postanowiło powierzyć lwowskiemu O.Z.L.A. zorganizowanie zawodów o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju i biegu 3 klm. z przeszkodami, zamiast biegu maratońskiego.

Kusociński startować będzie dn. 10 maja w Brnie na zawodach Morawskiej Slavii. Przeciwnikami jego będą Koscak i Nemecky. Wrazie gdyby startował również Petkiewicz, przeciwnikiem jego byłby Sindler.

Freyer Bronisław (Cracovia) mistrz Polski w maratonie, rozpoczął już trening i znajduje się w doskonałej formie. Freyer zamierza wstąpić do Polonji (Warszawa).



MISTRZOWSKA PARA POLSKI: BILOROWNA I KOWALSKI

Walne zgromadzenie Związku Polskich Zw. Sportowych odbędzie się 29 marca. Porządek dzienny obejmuje sprawozdania z działalności Z.Z., Pol. Kom. Olimp., dyskusję, projekty na r. 1931, sprawę zbiórki olimpijskiej, wybór prezesa i wybory uzupełniające 4 członków zarządu.

Poszczególne związki rozporządzają następującą ilością głosów: Sokół, Zw. Strzelecki, P.Z. Lekkoatl., P.Z. Piłki Nożnej P.Z. Tow. Kolarskich, P.Z. Bokserski, P.Z. Gier Sport. — po 6 głosów, P.Z. Tow. Wioślarskich, P.Z. Narciarski, P.Z. Pływacki, P.Z. Tennisowy — po 5 głosów, P.Z. Hokeja lodowego, P.Z. Jeździecki, P.Z. Atletyczny — po 4 głosy, P.Z. Szermierczy i P.Z. Motocyklowy — po 3 głosy, P.Z. Hokeja na trawie, P.Z. Żeglarski i P.Z. Łyżwiarski — po 2 głosy.

Po ostatniem zwycięstwie w Warszawie

Forlański wicemistrz Europy

o swych przeciwnikach na ringu i... wśród widzów

Wśród burzy wrogich okrzyków i gwizdów hałaśliwej publiczności, schodzi z ringu Mieczysław Forlański mistrz Polski i wicemistrz Europy w walce muszej — po wysokiem zwycięstwie na punkty—odniesionem nad Andersem podczas meczu Poznań — Warszawa. Witam go po meczu i proszę o kilkunastominutową pogawędkę.

— Może pan opowie swe wrażenia z dzisiejszego meczu — „Przeglądowi Sportowemu" — pytam sympatycznego „warciarza".

— Proszę bardzo. Co do samego wyniku, to naogół uważam go za słuszny i jest on bezwzględnie dokładnym wykładnikiem sił i umiejętności drużyn, które dziś w „Colosseum" walczyły.

— Inna sprawa, że nie zmieniając ogólnego brzmienia wyniku 9:5 dla Poznania — uważam, że dwaj zawodnicy zostali pokrzywdzeni; są nimi Stępniak z Poznania — i Finn z Warszawy, którym należały się wyniki remisowe.

— Najlepszym bokserem był mojem zdaniem Arski, który też stoczył najładniejszą walkę dnia; z warszawian podobał mi się najbardziej Garbarz, który ma zadatki na dobrego boksera i jest bardzo sympatyczną postacią w ringu.

— Co się tyczy mnie — ciągnie dalej ze smutkiem w głosie mój rozmówca — to jest mi bardzo niemiło wskutek przyjęcia jakie mnie spotkało w Warszawie. Przy mojem wejściu na ring witano mnie— a po walce—równie „owacyjnie" żegnano — gwizdami, okrzykami „tchórz" itp.

— Opinję taka zawdzięczam prawdopodobnie temu, że nie walczyłem dziś z Gossem, z którym zmierzył się kolega mój Stępniak: otóż chciałbym to panu oświadczyć, że czuję się teraz bardzo dobrze — i bardzo pragnąłem właśnie dziś, w ramach tego międzymiastowego spotkania, stanąć w ringu z Gossem.

— Niestety nasz O.Z.B. wystawił mnie w wadze o kategorję wyższej, nie chcąc tracić dwu punktów, z powodu nieobecności Wareckiego, który przygotowuje się do egzaminów maturalnych i chwilowo ring porzuca.

— Również walka moja z Gossem — w ramach meczu Polonja — Warta — rozegranego w styczniu b. r. w Warszawie — niestety nie doszła do skutku — wobec mojej choroby, która nie pozwoliła mi startować i w późniejszem spotkaniu z I.K.P. w Łodzi o drużynowe mistrzostwo Polski.

— Dziwi mnie bardzo to wrogie usposobienie publiczności, która nie umie i nie chce zrozumieć zawodnika i jeżeli ten się nie stawi z niezależnych od siebie powodów, zostaje nieodwołalnie zamianowany tchórzem.

— To też pragnę jak najgorecej rewanżu i chcę bardzo spotkać się z Gossem jeszcze przed mistrzostwami Polski. Na swój koszt bodaj przyjadę do Warszawy i gotów jestem spotkać się z nim w ramach jakiegokolwiek meczu, aby publiczności warszawskiej pokazać — i przekonać ją, że jednak się... nie boję!

— Przegram... to trudno. Ale mam wrażenie że nie! Sądząc z ostatnich jego walk — Goss może mnie zwyciężyć tylko przypadkiem.

— A co pan powie o eliminacyjnej walce Wystrach — Wiśniewski?

— Wystrach był bardzo agresywny — ale walczył bez głowy, jak zresztą większość bokserów śląskich. Siła fizyczna, poprawna technika i kompletny brak taktyki — oto jego plusy i minusy.

Jeżeli będzie on walczył podobnie z Węgrami — nie może liczyć na sukces. Z Austrjakiem Laubem w Królewskiej Hucie bił się o wiele lepiej.

— Jak zdaniem pana przedstawiają się nasze szanse w walce z Węgrami?

— Kto zna ich żywiołowość i temperament — odparł Forlański — pomijając już ich umiejętności, ten wie jak trudno jest z nimi wygrać. Uważam jednak, że wynik remisowy jest bardzo możliwy.

— Majchrzycki, Seweryniak i Wolniakowski, przy swojej teraźniejszej formie, powinni swe walki wygrać. Ja, oczywiście, dołożę wszelkich starań, aby ze spotkania z Enekesem, który pokonał mnie w finale mistrzostw Europy wyjść zwycięsko, co nie jest niemożliwe i czego gorąco pragnę.

(joter)



FORLAŃSKI (POZNAŃ)
mówi nam obok o wrażeniach z meczu z Warszawą.

Pomorze -- Łódź

Mecz ciężkoatletyczny w Bydgoszczy

Pięć rekordów polskich w podnoszeniu ciężarów, oto plon rozegranego meczu ciężkoatletycznego Pomorze — Łódź w Bydgoszczy, w dniu 1 marca.

Pierwszy rekord padł w rękach Weingartena w podrzucaniu oburącz (z 100 kg. na 105 klg.) i w rwaniu poza konkursem (z 75 na 80 klg.). Następnie dobrze zapowiadający się Zagorzycki (Pomorze) poprawił rekord w wyciskaniu o 5 klg. W wadze średniej Minc i Gęstwiński, uzyskali w rwaniu wynik lepszy od rekordu polskiego o 2 i pół klg., a pierwszy w podrzucaniu pobił rekord o 12 i pół klg., nowy wynik wynosi 127 i pół klg. Ostatni wyczyn Minca publiczność przyjęła frenetycznemi oklaskami.

Szczegółowe wyniki w podnoszeniu ciężarów:

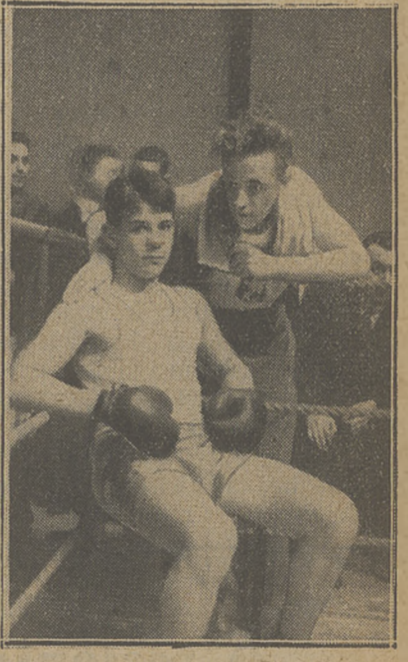
Waga kogucia: Weingarten (Ł.) 255 klg., Kozłowski (P.) 217 klg., w. piórkowa: Łaźny (Ł.) 240 klg., Wesołowski (P.) 240 klg.; w. lekka: Wiśniewski (Ł.) 230 klg., Zieliński (P.) 240 klg.; w. półśrednia: Gerson (Ł.) 260 klg., Zagorzycki (P.) 275 klg.; w. średnia: Minc (Ł.) 315 klg., Gęstwiński (P.) 310 klg.; w. półciężka: Stern (Ł.) 260 klg., Koźlicki (P.) 265 klg.; w. ciężka: Mrożewski (Ł.) 270 klg., przedstawiciel Pomorza odpadł nie uzyskawszy wyniku.

W ogólnej punktacji w podnoszeniu ciężarów zwyciężyła Łódź.

Zapasy: w. kogucia: Mayer (Ł.) wice-mistrz Polski, zwyciężył jedynie na punkty Sokołowskiego (P.); w. piórkowa: Gęsiorowski (Ł.) uległ Piórkowskiemu (P.) w 15 m.; w. lekka: Zawadzki (Ł.) pokonał w 13 minucie Perskiego (P.); w. półśrednia: Wierczyński (P.) po ładnej walce położył na łopatki w 10 m. Militowskiego (Ł.). W wadze średniej Łuczko (P.) już w drugiej minucie pokonał Hinca (L.); w. półciężka: Steperski (Ł.) w trzeciej minucie położył Koźlickiego (P.).

Sensacyjne zwycięstwo odniósł Gęstwiński (P.) nad przedstawicielem Łodzi wagi ciężkiej Lipczyńskim; w 45 sek. przygwoździł on przeciwnika do maty. W zapasach Pomorze pokonało więc Łódź w stosunku 13:8.

Publiczności zebrała się spora liczba, ale organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia.



GARBARZ (WARSZAWA)
był jednym z lepszych pięściarzy na meczu z Poznaniem.

Egzekutywa wszechświatowego Zw. Makabi w Polsce postanowiła interwenjować w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie notorycznego skreślania sum uchwalanych przez gminy żydowskie w Polsce na wychowanie fizyczne żydowskiej młodzieży sportowej jako też budowę boisk, kortów tennisowych i pływalni przez poszczególne województwa. W całym szeregu miast polskich, mimo wstawienia do budżetu gmin żydowskich na inwestycje dla klubów żydowskich władze nadzorcze województw skreślają te pozycje. W samej Warszawie, mimo uchwalonych 5,000 złotych dla Makabi, Barkochby i Gwiazdy przez radę gminy żydowskiej, suma ta nie została wypłacona na skutek polecenia władzy nadzorczej.

Sekcja hokejowa Makabi warszawskiej zgłosiła swój akces do Polskiego Związku Hokejowego.





ZAPAŚNICY ŁODZI I POMORZA
po rozegraniu meczu międzyokręgowego w Bydgoszczy. Od lewej do prawej stoją łodzianie: Majer, Gąsiorowski, Zawadzki, Militowski, Kinz, Stepowski, Lipczyński, Klens. Pomorzanie: Sokołowski, Piórkowski, Perski, Wierciński, Łuczko, Koźlicki, Gęstwiński. Na prawo dźwigacze ciężarów; stoją łodzianie: Weingardt, Łaźny, Wiśniewski, Gierszon, Minz, Stern, Mrożewski, klęczą pomorzanie: Kozłowski, Wesołowski, Wesołowski II, Zieliński, Zagórzycki, Gestwiński, Koźlicki, Urbański.

Poznań żyje pod znakiem niedzielnych zawodów Polska — Węgry. Utworzony został Komitet honorowy Zawodów na czele z najpierwszemi nazwiskami w mieście, jak: wojewodą hr. Rogerem Raczyńskim, dowódcą O.K. VII gen. Dzierżanowskim, prezydentem miasta Cyrylem Ratajskim, konsulem węgirskim dr. Drzażdżyńskim, kuratorem szkolnym dr. Namysłem oraz przew. wiejskiego komitetu w. f. i p. w. dr. Sokołowskim.

Prezydent Ratajski ufundował srebrny puhar dla drużyny węgierskiej, zwycięski zespół otrzyma piękny puhar „Nowego Kurjera".

Pierwszy mecz Polska — Węgry odbył się w Budapeszcie i przyniósł zwycięstwo Węgrom w stosunku 11:5. Barw polskich bronili wówczas: Forlański, Głon, Karaśkiewicz, Górny, Arski, Seidel, Tomaszewski i Kupka.

Drugi mecz odbył się w Warszawie i przyniósł wynik remisowy 8:8. Skład drużyny polskiej był następujący: Moczko, Pyka, Głon, Wochnik, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Wocka.

Inż. Jerzy Grabowski

Jak patrzeć na mecz piłkarski

Garść uwag pod adresem widzów, graczy, klubów i sędziego

Tegoroczny wielki sezon piłki nożnej zbliża się siedmiomilowemi krokami. Za dwa — trzy tygodnie na boiskach całej Polski rozlegną się gwizdki sędziowskie, słychać będzie odgłos kopanej z pasją piłki, grzmot braw i krzyków publiczności niejednokrotnie wyleci daleko poza obręb boiska.

W przededniu sezonu owych wielkich walk, sprawą niezmiernie aktualną jest rozstrzygnięcie pytania — jak patrzeć na mecze piłkarskie. Czego wymagać od drużyn jako całości, czego od graczy indywidualnie, czego od organizatorów, czego od sędziego i wreszcie — czego od publiczności.

Dziś bowiem, kiedy conajmniej 70 proc. widzów patrzy na zawody piłkarskie przez szkiełka własnej sympatji lub antypatji — widownia, ów bezpośredni plebiscyt, oceniający każdy mecz, często psuje przebieg najpiękniejszych nawet widowisk, paczy morale zarówno całych drużyn, jak poszczególnych piłkarzy, demoralizuje sędziów i nierzadko przyczynia się wyraźnie do antipropagandy pięknego sportu piłkarskiego.

Jeśli chodzi o graczy wziętych bądź jako całość —drużyna, bądź też indywidualnie, ich największą niewątpliwie cnotą musi być rycerskość. W słowie tem mieści się zarówno dżentelmenerja, nastrój bojowy, serce w walce, odwaga i uznanie dla wyższości przeciwnika.

Zespół rycerski walczyć może najbardziej ostro, nokautować przeciwnika przy każdej nadarzonej okazji, ale czyni to, nie uciekając się nigdy do podstępu, złośliwości i prowokacji. To też na cnoty te publiczność jest wrażliwa specjalnie i jeśli w parze z niemi idzie poświęcenie w grze, zapał i mocna wola zwycięstwa — drużyna może liczyć na zdobycie sympatji nawet obcej widowni.

Poszczególni gracze pamiętać muszą, że najpotężniejszą bronią przeciwko najlepszemu nawet przeciwnikowi jest gra zespołowa; na niej opiera się w pierwszej mierze wielki kunszt piłkarski, ona prowadzi do triumfów i jej tylko, a nie wysiłkom egoistycznym graczy, drużyna zawdzięcza swą sławę i karjerę.

Egoista, który idzie na efekty dla galerji, poluje na zdobycie bramki i w grze zawsze pamięta przedewszystkiem o sobie, nigdy nie będzie graczem naprawdę dobrym. Może on posiadać fenomenalny strzał, świetne biegi, miażdżące przeboje, a jednak bez poczucia i wyczucia gry zespołowej będzie zjawiskiem na boisku niepożądanem.

Pomijając już fakt, że piłkarz taki, grając zespołowo, zyskuje wielokrotnie na wartości indywidualnej, trzeba podkreślić, że obecność takiego gracza wpływa zawsze fatalnie na samopoczucie jego partnerów, rozrywa i niweczy wszelkie akcje zespołowe, a temsamem i piękno gry.

Wysiłek indywidualny, przerastający pewną przeciętność całej drużyny jest w meczu rzeczą niezbędną, zwłaszcza jeśli chodzi o grę w napadzie: ktoś musi probować strzału, przeboju, czy niebezpiecznym biegiem z piłką ściągnąć na siebie większość defensywy przeciwnika.

Tak, ale akcje te muszą być jedynie i wyłącznie konsekwencją toku gry, bez żadnych innych okoliczności. Złoży się tak, że ma przed sobą lukę skrzydłowy, jego obowiązkiem jest przeć z piłką naprzód; zobaczy przed sobą wolną przestrzeń łącznik, on idzie na przebój; to samo środkowy napastnik, czy w razie sprzyjającego zbiegu okoliczności — nawet jeden z pomocników.

W wypadku takim egoizmem równie karygodnym jest kunktatorstwo lub tchórzowskie oddanie piłki do swych graczy obstawionych przez przeciwników, jak indywidualne, wyczerpujące ujadanie się z kilkoma kontrpartnerami, podczas gdy nieobstawieni koledzy napróżno czekają na piłkę.

Przechodząc do spraw organizacji zawodów, podkreślić należy, że zarówno gracze, jak publiczność i sędzia muszą mieć wszystko, aby widowisko wypadło jaknajbardziej udane.

Przygotowanie boiska, począwszy od jego nawierzchni i starannego oznaczenia linjami i chorągiewkami, a kończąc na całych siatkach za bramkami i urządzonych odpowiednio szatniach, nie może pozostawiać nic do życzenia.

Teren gry musi być zabezpieczony przez porządkowych, aby publiczność nie mogła wtargnąć na boisko, czy też w inny sposób przeszkadzać bezpośrednio w prowadzeniu meczu. Obecność przedstawiciela policji, któryby usuwał widzów, zachowujących się niewłaściwie (przy wejściu winny stać odpowiednie tablice, ostrzegające o tem widzów), jest w warunkach polskich niecodzowna.

Sędzia musi mieć osobną szatnię, nie mającą bezpośredniego kontaktu z szatniami graczy obu drużyn. Izolacja taka, tylko od publiczności, tyczy się również momentu wejścia i zejścia drużyn i arbitra na teren gry.

Wymagania publiczności muszą być również zaspokojone. Odpowiednia ilość kas i wejść, możność znalezienia swego miejsca, jeśli jest numerowane, i nie ujadania się z widzem, który zajął cudzą trybunę czy lożę prawem Kaduka — oto warunki, że je tak nazwiemy, techniczne, które przyczyniają się w dużej mierze na wytworzenie przyjemnego, pogodnego nastroju zarówno na placu walki, jak i na trybunach.

Zkolei przechodzimy do sprawy najbardziej drażliwej — do kwestji sędziowskiej. Mimo, że wielokrotnie temat ten był już na łamach „Przeglądu" poruszany, uważamy, że wszechstronne omówienie roli sędziego i zasad oraz przepisów, któremi kieruje się on przy prowadzeniu gry, będzie tematem naprawdę ciekawym i aktualnym.

Anglicy, którzy już dawno zrozumieli, że największym magnesem piłki nożnej, obok piękna gry zespołowej i odpowiednio w nią wplecionych akcyj indywidualnych, jest jej ciągłość, w swych interpretacjach przepisów nie raz, nie dwa i nie dziesięć podkreślają, że gwizdek sędziego winien odzywać się możliwie rzadko.

To jest owa pierwsza i największa zasada dobrego prowadzenia meczu. Rzecz jasna — najlepszy nawet arbiter przy złej woli drużyn lub poszczególnych graczy (nie mówimy już o drużynach słabych technicznie i kondycyjnie, gdzie sędzia spotyka się na każdym kroku w foulami przypadkowemi, a przedewszystkiem z grą niebezpieczną), nie może gwizdać mało. Częsty gwizdek jest wtedy jedynym skutecznym, obok usunięcia z boiska, sposobem niedopuszczenia do ekscesów, brutalności i rozwydrzenia zarówno graczy, jak często i widzów.

Jeśli chodzi o ogólną linję postępowania dobrego sędziego, to syntetycznie mówiąc, powinien on stanowić ów przysłowiowy niewidzialny palec sprawiedliwości.

Bo naprawdę dobrego arbitra na boisku nie powinno być widać; on przecież nie gra, nie kopie piłki — od tego są gracze i na nich też winna być skoncentrowana uwaga widowni.

A ilu, niestety, jest sędziów, którzy są na boisku podczas całego meczu główną osobą, którzy potrafią przebiec kilkadziesiąt metrów, aby przesunąć gdzieś na środku pola walki piłkę, ustawioną do bicia wolnego, o parę centymetrów; którzy z pasją zwołują doraźne sejmiki boiskowe i ze splendorem obejmują ich kierownictwo.

Ilu jest takich, którzy na teren walki wchodzą z miną tak niedostępną, dumną i „neutralną", że aż... śmieszną; którzy swą bezstronność posuwają do tego stopnia, iż stronią nietylko od znajomych graczy, ale wogóle od wszelkiego kontaktu z ludźmi!

Jak wszędzie zatem, tak i tutaj przesada jest zbyteczna i szkodliwa, gdyż w intencjach sędziego nie może z jednej strony leżeć psucie ciągłości, a więc piękna gry, a z drugiej — życzliwego do siebie stosunku graczy i widowni.

Co innego, że rola sędziego jest naprawdę niewdzięczna. O tem, aby z przeprowadzenia meczu były zadowolone zarówno obie strony, jak i cała publiczność, może być mowa tylko w teorji. Ten zresztą wzgląd w zachowaniu się i decyzajch sędziego może zajmować procent bardzo nieznaczny i tyczyć rzeczy nieistotnych, a nigdy zasadniczych.

Z drugiej strony zarówno drużyny walczące, jak i widzowie muszą dobrze pamiętać, że władza sędziego jest na boisku dyktatorska, że decyzje jego po ich wykonaniu są bezapelacyjne, że wszelkie niekulturalne protesty tylko deranżują i wpływają na obniżenie sprawności zarówno jego, jak i graczy, wreszcie, że jest on tylko człowiekiem i nietylko może, ale musi się mylić.

Trzeba również dobrze pamiętać, że sędzia, który wychodzi prowadzić mecz ligowy, nie jest — ot pierwszym lepszym z brzegu amatorem gwizdania. Aby dostać się na tak wysokie stanowisko, musi on mieć za sobą zdany egzamin z bezbłędnej znajomości teoretycznych przepisów gry, musi zdać egzamin praktyczny na boisku, potem być w ciągu od 1-go do 2-ch lat kandydatem sędziowskim i wreszcie przejść wszystkie szczeble karjery sędziego C-klasowego, do B i A-klasowego, dalej przez prowadzenie meczów międzyokręgowych zdobyć wreszcie po kilku latach praktyki godność arbitra ligowego.

Jeśli więc chodzi o prawo krytyki rzeczywiście wartościowej, posiada je na widowni, nie wiemy, czy choćby jeden na stu widzów. Tymczasem krytykują wszyscy, krytykują zażarcie, nie znając zasad gry, operując nierzadko tylko fonetycznie dla nich zrozumiałemi słowami „foul", „spalony".

Dlatego też w numerach następnych pozwolimy sobie podejść do sprawy przepisów gry, tak suchych w podręczniku, a tak soczystych na boisku ze strony widza, który pragnie patrzeć na mecz, jak należy i naprawdę rozumieć, co i dlaczego dzieje się na terenie walki piłkarskiej.

Klumberg o swych pupilach z Poznania

Wywiad z trenerem P Z L.A. po zakończeniu zaprawy w stolicy Wielkopolski

W tych dniach opuścił Poznań trener PZLA p. Klumberg i udał się na G. Śląsk. O swej dwumiesięcznej pracy i formie poszczególnych czołowych zawodników poznańskich udzielił p. Klumberg naszemu współpracownikowi szereg cennych uwag.

— Jeśli chodzi o poziom ogólny lekkiej atletyki — mówi Klumberg — to Poznań kroku naprzód nie zrobił. Kluby i zawodnicy nie pracowali tak, jak w roku ubiegłym, kiedy to byłem w Poznaniu w miesiącach wiosennych. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze nieodpowiednia pora (karnawał) no i pewnego rodzaju apatja u czołowych zawodników. Dopiero pod koniec nastąpiła wybitna zmiana na lepsze. Treningi moje cieszyły się bardzo dużą frekwencją, tak że mam pewność że nawet po moim odjeździe zawodnicy będą je nadal kontynuować.

Z czołowych zawodników Warty Heljasz trenował, ale nie tak pilnie jak w roku ubiegłym. Znaczną przeszkodą była tutaj służba wojskowa. Od 3 tygodni jest on już zwolniony z wojska i mam nadzieję, że po krótkim odpoczynku zabierze się do solidnej pracy. Chce on zmienić styl w kuli, ale uważam to za niewskazane.

Banaszkiewicza interesuje więcej piłka nożna. W styczniu był on kilka razy na treningu, ale gdy się zaczęły rozgrywki piłkarskie nie pokazał się więcej.

Kruszczyński pracuje pilnie i może mieć wynik w skoku wwyż, ale ma jeszcze słabe odbicie w przeciwieństwie do doskonale opanowanego stylu.

Stawiński, utalentowany sprinter, nie opuścił ani jednego treningu. Młody i fizycznie jeszcze słaby, ma jednak przyszłość przed sobą.

Pawlak i Kędzia, dwaj średniodystansowcy poprawią znacznie w tym roku swe wyniki, mimo służby wojskowej.

Robiński, długodystansowiec, od zeszłego roku zrobił duży krok naprzód, jest jednak jeszcze fizycznie za słaby.

Skowroński, obiecujący skoczek, ma doskonałe odbicie. Nad stylem musi długo popracować. Gdyby Kruszczyński miał jego fenomenalne odbicie skakałby 190 cm.

Biniakowskiego nie widziałem. Podobno przerzuca się on na średnie dystanse i pod koniec ubiegłego sezonu miał 1:58,0 na 800 m. Zobaczymy!

W AZS-ie: Balcer gdyby chciał zająć się wyłącznie lekką atletyką, byłby „murowanym" kandydatem do Los Angeles. Doskonały sprinter i skoczek, ma niezłe rzuty i świetne... warunki na dziesięcioboiowca. Dwa sezony pracy a gwarantuję mu 7,500 punktów.

Zakrzewski poczynił znaczne postępy. Nabrał on siły, ale ze stylem żyje jeszcze w niezgodzie. Skacze trochę nerwowo, co wytłumaczyć można, powiedziałbym, zbyt wielką i przeczuloną ambicją.

Władysławski to utalentowany sprinter nie powinien jednak biegać na 400 m., bo zatraci szybkość.

Turczyk miał 53 mtr. w oszczepie. Pracuje pilnie i z myślą.

Klemczak to następca Pernaka na razie w ...lenistwie. Talent w tyczce, w skoku wwyż i w sprintach.

Bronisławski to dobrze zapowiadający się długodystansowiec. Treningami zbytnio się nie przejmuje, bowiem uważa, że dla długich dystansów wystarczy grać godzinami w koszykówkę.

Kowalski pracuje pilnie i w skoku wdal w tym sezonie będzie miał niezłe wyniki.

Piechocki odpoczywa, lecz przyrzekł swój „sen zimowy" wkrótce zakończyć i zabrać się do pracy.

Największą rewelacją obecnego „przedsezonu" jest zawodnik Sokoła Tilgner, który już na zawodach w Przemyślu wykazał się pokaźnym dorobkiem. Jego zwycięstwo nad Heljaszem nie było przypadkowe i mistrz Polski ma w nim groźnego rywala. Rozgoryczony na mnie, że go w roku ubiegłym obdarzyłem na łamach „Przeglądu Sportowego" epitetem leniwego, wziął się na złość wszystkim do pracy i ma nadzieję, że Olimpjada go nie minie. Pracuje też solidnie, a wszystkie inne sporty jak wioślarkę, boks i t. d. rzucił w kąt. Szkoda tylko wielka, że go biorą w najbliższym czasie do wojska.

Miałkas poczynił znaczne postępy 15.30 na 5000 mtr. i 33 min. na 10000 mtr. w tym roku osiągnie. Martwią go jedynie kłopoty finansowe, jest bowiem bezrobotny.

Jakubowski mieszka w okolicy Poznania i na treningach go nie widywałem.

Gancarz był chory i płotkami zajął się dopiero niedawno. Musi popracować jeszcze nad stylem.

Jeśli chodzi o zawodniczki to poza jedną jedyną Jasieńską niema Poznań nikogo. Świetna ta miotaczka, dwukrotnie chora na grypę na szczęście lekką, zabrała się od 4 tygodni do pracy i osiąga już swe zeszłoroczne wyniki. Przekroczy ona na wiosnę 12 m. w kuli. Dysk wymaga u niej wiele pracy i nie prędko da sobie z nim radę. Niezłą jest również w skoku wwyż i wdal z miejsca. Oszczepu mimo dobrych wyników, jakie miała, nie powinna trenować, łatwo może bowiem zerwać ścięgno. Krajewską widziałem, jadąc tramwajem. Nie trenuje zupełnie.

Inne zawodniczki są więcej niż przeciętne. Pozatem jest dużo narybku we wszystkich klubach, ale jeszcze bardzo młodego.

Na zakończenie wypada mi jeszcze parę słów powiedzieć o Adamczaku, który prawdopodobnie wróci z powrotem do AZS Poznań. Pilna praca tego „weterana" sportu gwarantuje, że rekord polski w tym roku zostanie jeszcze poprawiony. Pozatem Adamczak pomagał mi wybitnie w pracy razem z dzielnym kierownikiem poznańskiego Ośrodka, por. Łapińskim.

Zapasy i boks

Ogólnopolskie zawody ciężkoatletyczne zorganizowane d. 2 b. m. w Krakowie przez Legję zgromadziły 30 zawodników dwu towarzystw lokalnych, to jest organizatora i Wisły. Wyniki zarówno w dźwiganiu ciężarów, jako też w zapasach mierne.

Wyniki w dźwiganiu ciężarów (trójbój) następujące: w. musza: 1) Głowacki (Legja) 157 i pół kg.; w. lekka: Derbot (Wisła) 227 i pół kg.; w. półśrednia Spytkowski (Legja) 250 kg., przyczem w wyciskaniu wynikiem 85 kg. ustanowił on nowy rekord Polski. Poprzedni rekord wynosił 82 i pół kg.

Zapasy: w. kogucia: 1) Łuszczewski (Legja), w. piórkowa: 1) Bajek (Legja), w. lekka: Konar-Pawlikowski (Wisła), w. półśrednia: 1) Rusek (Legja), w. średnia 1) Jaworski (Wisła), w. ciężka: 1) Koperowski (Wisła).

Zawody zapaśnicze o robotnicze mistrzostwo Warszawy zgromadziły w lokalu Elektryczności 48 zawodników ze Skry, Elektryczności, Sarmaty i Tura. Zwycieżyli w poszczególnych wagach następujący zawodnicy: Waga kogucia: 1) Galski (Skra). Waga piórkowa — Kiernszyn (Elektryczność); waga lekka — Więckowski (S.); waga półśrednia — Książkiewicz (E.); waga średnia — Maliński (S.); waga półciężka — Zbrożek (S.); waga ciężka — Żelazkowski (Elektr.).

W podnoszeniu ciężarów osiągnięto szereg doskonałych wyników. Zwycięstwo odnieśli: w wadze koguciej —Galski (Skra) 114 klg.; w wadze piórkowej — Nalewański (E.) pobił rekord polski osiągając 224 klg. W wadze lekkiej — Górnicki (S.) 215 klg.; w wadze półśredniej — Kowalewski (S.) 208 klg., w wadze średniej — Maliński (S.) 233 klg.

Sokół (Poznań) pokonał w boksie Sokół I (Grudziądz) po interesującym przebiegu. Spotkanie towarzyskie: w. kogucia Wrosz II przegrywa na punkty z Wilczewskim (obaj Sokół I), a Falkowski (w. piórkowa), remisuje z Biesem III (obaj Sokół I).

W. papierowa przynosi zwycięstwo Romańskiemu (Poz.) nad Korzepem (Grudz.). W w. muszej wygrywa Kozłowski (Grudz.) na punkty z Tomiakiem (Pozn.). Bies II (Grudz.) przegrywa na punkty z Golakiem (Poz.). Wolny (Pozn.) w piórkowa zwycięża Wieczorka (Grudz.) przez k. o. w I-ej rundzie. Pierard (Pozn.) w w. lekkiej wypunktowuje Majewskiego (Grudz.). Wrosz (Grudz.) remisuje z Misiurewiczem (Pozn.) w w. półśredniej. Holasz (Pozn.) w. średnia nokautuje w I-ej rundzie Wyżlica (Grudz.). Organizacja zawodów dobra.

Turniej bokserski o puhar inż. Kanenberga w Łodzi. cieszy się kolosalnem zainteresowaniem. Siedem drużyn składa się na dwadzieścia i jeden meczów. które rozłożone są na cały sezon. Narazie prowadzi IKP przed Unionem.

IKP założył protest do PZB w sprawie niewłaściwego ważenia zawodników BKS-u na meczu finałowym o drużynowe mistrzostwo Polski. Protest IKP porusza jeszcze niesłuszne orzeczenie sędziów odnośnie walki Garnczarka, który mimo przewagi we wszystkich trzech starciach został uznany za pokonanego.

H. Ordjol

O jesionie i jesionowem sercu

2) NOWELA

Jak okiem sięgnąć, morze ludzkie. Czarne trybuny — głowa przy głowie. Za trybunami huczne, gwarne, niespokojne, falujące — morze ludzkie. Nad niem — las chorągwi. Sztandary stu narodów łopocą wolno. Przy nich miljony pragnień, miljony nadziei, miljony serc.

W górze, nad skocznią, u wylotu srebrnej wstęgi rozbiegu — tęcza drużyn.

Lecz dziś, w ostatnim dniu zawodów, czterech już tylko pozostało i czterech sięgnie po wieniec olimpijski.

Na nich spoczywają oczy towarzyszów, oczy tysięcy widzów, przy nich są dzisiaj dumne i niespokojne serca czterech narodów i ciekawość wszystkich części świata.

Jeszcze wczoraj rozchwytywano we wszystkich stolicach nadzwyczajne wydania z czterema podobiznami i czterema nazwiskami. Jutro — bedzie już tylko jedno.

W rozgorączkowany i wielojęzycznym gwarem tętniący tłum, pada dawno oczekiwany sygnał. Zwolna, jak odpływ morza i pomruki mijającej burzy — zalega olbrzymie pole cisza.

Megafony:

— Karol Bratliczka—Czechosłowacja!

Od znieruchomiałych drużyn, odrywa się czarny punkt i rośnie w błyskawicznym zjeździe. Krótkie, jak mgnienie oka, rozkołysanie się na pomoście i potężny skok.

Zawisnął w powietrzu tak wysoko, że zdaje się jakgdyby już nie miał powrócić na ziemię — i wreszcie, przy akompanjamencie stu tysięcy wstrzymaych na tą chwilę oddechów — ląduje.

Błysnęły cyfry na czarnych tablicach:

— 87 —

Wśród burzy oklasków i okrzyków ryczą megafony:

— Jack Harzey — U. S. A.

Zrywa się, jak strzała, puszczona z cięciwy, chwała i duma największej części świata. Moment lądowania przeciąga się tak długo, że martwieją w oczekiwaniu wszystkie serca.

Wreszcie — zetknięcie z ziemią i kurzawa śniegu.

Największy as Ameryki strzaskał narty, na które składały się lata całe cierpliwego szukania desek i mistrzowskiej roboty. Narty, które były dumą „The Great Ski—Company" — olbrzymiej fabryki w Baltimore. Rozpaczą i zawodem uderzyły o niebo narzecza anglosaskie. Zabiły nadzieją serca innych.

— Nils Larsen — Norwegja!

Zjeżdża teraz wielokrotny mistrz świata, żywy symbol narciarstwa, fenomen wieku. Zawisły na nim wszystkie oczy, niezmordowanie grzechocą aparaty do filmowania.

A on świadomy tego i pewny siebie, rusza wolno, jakgdyby lekceważąco. W połowie rozbiegu bierze pęd dopiero. Wypada z pomostu nieskazitelnym larsenowskim skokiem.

20 — 30 — 40 — 60 — 80—90 i nagle—skośny upadek. Słup za wieruchy śnieżnej toczy się kilkadziesiąt metrów. Cisza. I burza.

— Larsen złamał nogę!

Najlepsze narty norweskie strzaskane!!!

— Galica — Polska!

Osadził się mocniej Władek we więźbach. Naciskając mocniej deski, wyczuł jakgdyby rytmiczne, krótkie ich pulsowanie. Może to w martwem drzewie poczęło bić — serce...

Zespoliły się polskie narty z polskim narciarzem. Jednaki ich płomień ogarnął. I stali sie—jednem.

Musnął je poraz ostatni miłującem spojrzeniem. I już wparł wzrok orli, przed siebie, w cel daleki.

Lekko wyrównał i pomknął spadziskiem rozbiegu. Jak błyskawica dopadł pomostu skoczni, skurczył się na ułamek sekundy i runął nagłym, potężnym rozmachem na zwartą, czarną ścianę widniejącego w dali lasu.

Gdy niesiony na rękach, otoczony wielotysięczną ciżbą szalejącego tłumu, patrzał na zalane łzami zadości twarze kolegów, zrozumiał wtedy, że największe marzenie jego życia — ziszczone.

Lecz wprzód, zanim wyczytał na tablicach nieprawdopodobną cyfrę, cyfrę-bajkę:

— 100 METRÓW —

zanim ujrzał na maszcie wyniesiony ponad wszystkie sztandary, łopocący na wietrze sztandar biało - amarantowy, schyliwszy głowę, słuchał, jak w jego nartach, bije mocno i radośnie, równo, jak pobudka — ukryte w najdrobniejszym słoju — serce polskiego jesionu. Ściętego na Bachledowej polanie. daleko za Kościeliska...

H. O.

„Tor z przeszkodami"

Dwie krytyczne chwile na sztucznem lodowisku w Katowicach

Sztuczna ślizgawka w Katowicach, na której obecnie hokeiści i łyżwiarze różne hopki odprawiają, nie jest takim sobie zwyczajnym lodem, jak ten w Pradze, Zurichu, Berlinie czy Londynie.

O nie! Jest to ślizgawka specjalna, z własnemi kaprysami, upodobaniami i fochami.

Zaczęło się już w pierwszych chwilach otwarcia lodowiska. Rozesłano wówczas na wszystkie strony świata kilkaset zaproszeń, zafundowano wielkie ogłoszenia w zaprzyjaźnionych pismach i wywalono na ściany metrowe plakaty.

— Otworzymy tor punktualnie 5-go grudnia, bo tak obiecaliśmy przed pół rokiem — twierdził z uporem PZHL. Musimy przekonać niedowiarków o realności naszych zamierzeń!

Do Katowic zjechało kilka tysięcy luda oraz wszystkie wielkie fisze, jakie są w Polsce i na sport życzliwie patrzą. Chyba połowa naszych pułkowników i radców tam przyjechała, niczem na obchód narodowy.

Dr. Polakiewicz, ojciec tego wspaniałego dzieła, dumny jak paw chodził i tylko porządku pilnował.

I oto można sobie wyobrazić jego przerażenie, kiedy w przeddzień uroczystości otwarcia, przybiegł zdyszany główny inżynier od maszyn chłodniczych i blady z przerażenia zameldował:

— Panie doktorze, maszyny nie działają! Głowica nie dopasowana jest do korpusu i lodu dziś się nie zrobi.

— Kiedy może być naprawione!

— Najmniej ze 20 godzin pracy.

Łzy prezesowi stanęły w oczach i świat mu przyćmiły. Jakże to? Jutro rano już otwarcie, wszyscy przyjechali, mowa już napisana — a tu!

Pięć stopni ciepła na dworze gwarantuje — że otwarcia nie będzie!

Zadługoby pisać, co przeżył dr. Polakiewicz tej nocy. Okno hotelu, aczkolwiek szczelnie zasłonięte, do białego rana błyszczało światłem.

Ale zato rano! Świat zmienił się nie do poznania. Wszędzie szron, wszędzie lodzik i 2 stopnie mrozu po tygodniowej odwilży.

Tak odbyło się otwarcie „sztucznej" ślizgawki w Katowicach. Nikt z dygnitarzy obecnych na otwarciu nie orjentował się, że depce nasz polski, najzwyczajniejszy i najnaturalniejszy lód, zrobiony w nocy przez Boga.

Tylko hokeiści narzekali trochę, że ten sztuczny lód jest nieco za miękki, ale wieczorem też się uspokoili.

Nic zresztą dziwnego — wieczorem już ruszyły maszyny.

*

Drugi figiel sztucznej ślizgawki skończył się gorzej. Coś tam niedopatrzono, niedokręcono, czy może zabardzo przekręcono — dość, że pewnej spokojnej nocy zbiornik solanki, służącej do oziębiania rur, poczuł, że znajduje się na wilgotnem podłożu. Wyciągnął ostrożnie nogę i okazało się, że jakiś złośliwiec utoczył z niego około 80-ciu metrów sześciennych solanki.

Ładna historja! Ile przez tę dziurkę setek złotych wypłynęło!

„Sztuczny" tor katowicki znowu musiał iść o siłach — mrozu.

*

Trzecia historja zdarzyła się przed kilku dniami. Niewątpliwie wszyscy ją jeszcze mają w pamięci, bo prasa codzienna też o tem pisała.

W przewodach maszyny chłodniczej coś się zapchało. Solanka ciekła jak z łaski, a tu publiczność chce mieć przecież lód.

Uratował sytuację robotnik — spryciarz, przystawiając butlę z tlenem do kanałów. Pod takiem ciśnieniem musi się przepchać!

I napewno przepchałoby się, gdyby nie eksplozja jaka nastąpiła po połączeniu tlenu z oliwą. Robotnika poszarpało, maszyny też.

Znowu ślizgawka strajkowała przez kilka dni. Ostatecznie jednak PZHL przezwyciężył złośliwość losu i turniej hokejowy o mistrzostwo Polski mógł się rozpocząć w terminie.

*

Tak, tak! Od chwili otworzenia broni się katowicka ślizgawka przeciw deptaniu jej karku przez tłum uzbrojonych łyżwiarzy i hokeistów.

I jeżeli już koniecznie boisko i plac do gier lodowych ma nazywać się „torem", to do zakładu katowickiego stanowczo lepiej pasuje nazwa „tor z przeszkodami".

Trzeba jednak ufać, że PZHL-owi uda się wkońcu przełamać krnąbrny upór martwej natury i ślizgawka będzie czynna bez niepotrzebnych przerw.

Kf.



SIGMUND RUUD
nowy rekordzista skoku narciarskiego w charakterystycznem wychyleniu.



KAUFMANN
poważnie zagroził hegemonji narciarskiej Norwegów.

7 sztafet narciarskich
na starcie mistrzostw Polski w Zakopanem

Zawody międzyokręgowe, urządzone przez IV Okręg Podhalański, zgromadziły na starcie jedynie 7 sztafet. Z tych, 6 sztafet zakopiańskich, a tylko jedna z Wilna. Niewiadomo właściwie, dlaczego inne okręgi nie przysłały swych zawodników; przecież sport narciaski rozwija się wszędzie żywiołowo. Tembardziej należy się uznanie dla sztafety Okręgu Wileńskiego, która przyjechała z najbardziej od Zakopanego oddalonego Okręgu, by zmierzyć się z innymi.

Start na Bystrem, trasa prowadziła popod Nosal, koło Jaszczurówki na Cyrle, do Regla, zjazd do Doliny Olczyskiej stamtąd doliną pod Pióro z powrotem pod Nosal i do mety, będącej zarazem startem.

Warunki biegu bardzo ciężkie, deszcz ze śniegiem. Trasa składała się mniej więcej w równych częściach z podbiegu płaskiego i zjazdów. Gdzieniegdzie było sporo kamieni. Zawodnicy, biegnący w pierwszych okrążeniach, mieli warunki gorsze, następni z powodu marznięcia śniegu, mieli lepsze warunki i czasy. Każdy zawodnik biegał po 10 km., każda sztafeta 50 km. wspólnie.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta S. N. P. T. T. w składzie: Marusarz Stan., Skupień Stan., Skupień Jan, Marusarz Jan, Berych Władysław w czasie 2 godz. 48.39½.

II. Sztafeta S. N. Wisła, w składzie Górski, Gabryś, Chramiec, Wojna, Gawlikowski, czas 2.53.45½.

III. Sztafeta S. N. Wisła w składzie: Kuraś, Grajcar, Klocek, Bartkowski, Orlewicz, czas 2.57.29.

IV. Sztafeta S. N. P. T. T. w składzie: Gnojek, Jarosz, Dawidek, Stopka M., Brach Józef, czas 3.04.41.

V. Sztafeta S. N. Sokół. Zakopane, w składzie: Dawidek S., Nowicki, Stopka, GalicaJ., Marduła F., czas 3.07.58.

VI. Sztafeta Okręgu Wileńskiego w składzie: Niecieck, Kochutek, Zajewski, Stankiewicz, Łabuć, czas 3.10.22½.

VII. Sztafeta K. S. Makabi w składzie: Blau J., Oberlender, Scharfer, Zwickler, Warenhaupt, czas 3.24.52.

Indywidualne czasy przedstawiają się następująco:

1. Marusarz Jan S. N. P. T. 32.42.
2. Berych Władysław 32.46½
3. Orwicz, Wisła 33.1.
4. Gawlikowski, Wisła 33.6½.
5. Skupień Stan. S. N. P. T. T. 33.29.
6. Łabuć, Wilno 33.45½.

Trzy drużyny stolicy
przed wejściem na boiska ligowe

Piłkarze warszawscy wcześnie w tym roku rozpoczęli sezon i korzystając ze sprzyjającej pogody, rozegrali już kilka spotkań towarzyskich, które dały możność rozejrzenia się kierownikom ich w formie poszczególnych graczy i były pomocą przy ustalaniu składu.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że składy tegoroczne nie będą prawie zupełnie różniły się od dotychczasowych. A więc Legja zachowuje ten sam skład, przyczem bramkarz Skwarczyński, który pod koniec roku zeszłego nie grał wskutek kontuzji, znów będzie bronił bramki zielonych. Jako trzeci obrońca zasilił Legję Jesionka z Garbarni, który zwłaszcza teraz, gdy Ziemian nie jest jeszcze zdrów, oddać jej może wielkie przysługi.

Wszelkie pogłoski o wystąpieniu Martyny z Legji należy sprostować. Gracz ten z chwilą rozpoczęcia mistrzostw, ukaże się na boisku. W pomocy zmieniać będzie od czasu do czasu Szallera, Cebulaka i Nowakowskiego Brożek, tembardziej, że zachodzi możliwość próbowania sił Szallera w ataku. Ofenzywa Legji grać będzie w dawnem zestawieniu Wypijewski, Nawrot, Przeździecki, Ciszewski, Rajdek i od usposobienia tej linji będą zależały sukcesy drużyny, albowiem żelazne tyły i dobra pomoc, potrafią powstrzymać szturmy najlepszego przeciwnika. Kierownikiem sekcji jest p. major Piasecki, zastępcą por. Płutyński.

Drużyna Polonii, pozostająca pod kierownictwem pp. Śliwińskiego i Kruga, z których pierwszy będzie w dalszym ciągu jej trenerem, wystąpi w swym normalnym składzie, a wzmocniła jedynie rezerwy. A więc obok Kisielińskiego grać będzie Keller i Korniejewski, a w pomocy ujrzymy Kahana, który po dojściu do formy, znajdzie się pewnie na stałe w pierwszej drużynie. Pozatem uniwersalnym zapasowym jest Kaczanowski, który może w tym roku obejdzie się wreszcie bez kontuzji. Na środku pomocy grać będzie Ałaszewski, który tak szczęśliwie grał na tej pozycji w roku zeszłym. W ataku grać będzie ewentualnie młody i utalentowany Wisławski z ŁKS-u.

Drużyna Warszawianki będzie mogła już pewnie około czerwca zacząć treningi na własnem boisku, co powinno dodatnio wpłynąć na formę tej drużyny. W składzie drużyny nie widać jednak żadnych zmian, a z dawnych graczy wszyscy będą jeszcze czynni. Tak więc w obronie grać będzie Zarzecki, Wróblewski i Fert, który próbować będzie również swych sił na prawej pomocy. Linję te stanowić będą Maderski, aGzur i Hahn. W ataku wystąpi dwu nowych graczy Jung II i Zieliński z RKS (Radom). Ponadto grać będzie prawdopodobnie od maja Hasselbusch. Obok nich i Zwierza, zależnie od formy, grać będą Jung I, Materski, Korngold i Szenajch. Kierownikiem sekcji jest p. Bergtal.

Co będzie i co było
w grach sportowych na terenie Polski

Międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem czeskiej drużyny siatkówki i koszykówki Akademji Strakovej z Pragi, oraz drużyn warszawskich z Polonią i AZS na czele, organizuje w niedzielę AZS w Warszawie.

Zawody polskiej YMCA w siatkówce i koszykówce odbędą się dnia 7 i 8 marca b. r. w Krakowie w zawodach tych spotykają się corocznie zespoły Ognisk: warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego. W koszykówce puhar dyr. Kanenberga dwukrotnie zdobył Kraków i o ile sukces ten w roku bieżącym się powtórzy, puhar przejdzie na własność Krakowa. W siatkówce puhar F-my „Krusche - Ender im. Messinga" gościł raz w Warszawie i ostatnio w Krakowie.

Wszystkie trzy zespoły należą do rzędu czołowych klubów polskich i zarówno w siatkówce, jak i w koszykówce reprezentują szczególniej pod względem technicznym najwyższą klasę polską.

Rozkład spotkań, które wobec wyrównanych sił rywali zapowiadają się niezwykle interesująco — przedstawia się jak następuje:

Sobota, 7 marzec: Warszawa — Kraków siatkówka, Łódź — Kraków koszykówka.

Niedziela, 8 marzec: Łódź — Kraków siatkówka, Łódź — Warszawa koszykówka, Warszawa — Łódź siatkówka, Warszawa — Kraków koszykówka. Po zawodach rozdanie nagród.

Dwudniowe zawody koszykarzy żydowskich o puhar „Naszego Przeglądu" w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie, wykazały ogromną przewagę Makabi. ŻASS, Gwiazda i Jutrznia były znacznie słabsze. Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki: Makabi — Gwiazda 45:14. Jutrznia — ŻASS 18:14, Gwiazda — ŻASS 30:0. Gwiazda uzyskuje walkover z powodu wycofania się z turnieju drużyny akademików żydowskich. W finale Makabi bije pewnie Jutrznię 58:19. W Makabi wyróżnili się Prusak, najlepszy strzelec drużyny żydowskiej i Janowski.

Turniej siatkówki pań i panów przy udziale czołowych klubów wileńskich, przyniósł wyniki następujące: panie: AZS — Strzelec 30:7 (15:3). Makabi— Ognisko 30:0 (walkover). AZS—Makabi 28:26, walka zacięta o każdą piłkę. Poziom gry znacznie się podniósł. Najlepsze na boisku Malanowska, Szecilówna oraz Lewinówna.

Panowie: 36 saperów — 1 p. p. Leg. 27:25. Strzelec — SMP 30:15 Ognisko — Makabi 30:5. AZS — Sokół 30:17.

W finale rozegrane zostały następujące spotkania: Ognisko — AZS 24:21 (9:15). 3 p. sap.—Strzelec 27:23 (15:8). Finał: Ognisko — 3 b. sap. 30:8 (15:2). Ognisko górowało o klasę nad ambitnie grającymi saperami.

Finałowe rozgrywki o indywidualne mistrzostwo Warszawy w ping-pongu ściągnęły do sal Imca tłumy publiczności. Po dwutygodniowych walkach najlepszych rakict stolicy Gałkowski Jerzy (AZS. — Warszawa) pokonał w finale pewnie Fryka (Imca) Imca 21:18, 21:13. Z ciekawszych spotkań należy też wymienić: Fryk (I) — Mieczkowski (I) 21:18, 11:21, 21:18; Fryk (I) — Goldenhar (I) 21:15, 17:21, 21:15; Goldennaur — Kamieniecki 20:22, 21:17, 18:21. W turnieju brało udział 50 zawodników.

Mecz kwalifikacyjny o przejście do wileńskiej kl. A pomiędzy drużynami PKS i Ogniskiem odbył się w fatalnych warunkach. Gra nieciekawa, przy lekkiej przewadze drużyny policyjnej, która wygrała w stosunku 2:1.

Zawody narciarskie o odznakę PZN odbyły się w dniu 1 marca w Wilnie oraz w Święcianach. Warunki śnieżne wskutek odwilży b. ciężkie. Udział zawodników bardzo liczny.

Wyniki techniczne w Wilnie: bieg 12 klm. 1) Wilczyński 1:11.03, 2) Zakrzewski 1:15.14, 3) Szymański 1:18.43, 4) Miron 1:19.41, 5) Zatorski 1:20.21. Bieg 9 klm. junjorów 1) Bukowski 1:00.53, 2) Puszkarzewicz 1:06.37, 3) Komarski 1:07.12. Bieg 8 klm. pań 1) Mincerówna 1:17.54. Bieg 4 klm. chłopców do lat 15-tu 1) Drozdowski 38.30.

Wyniki techniczne w Święcianach: bieg 12 klm. 1) Sobczak (KOP) 1:05.39, 2) Karbowniczek (Sem. Naucz.) 1:06.03, 3) Borkowski 1:10.33. Bieg 9 klm. junjorów 1) Markow (Seminarjum) 50.28, 2) Palczewski (Sem.) 52.25, 3) Łubkiewski 54.38.

Bieg 8 klm. pań 1) Linkowska 1:03.35.

Wołkowysk. Mecz ping - pongowy między drużynami Makabi i Przyszłość zakończył się zwycięstwem zespołu Makabi w stosunku 3:2. Najlepszym graczem okazał się Mazower

Grottumsbraaten triumfuje w Holmenkollen

Maraton narciarski w Holmenkollen wygrał Stenen, triumfator z Oberhofu w czasie 3:47:05 przed Hovdem 3:47:20, Haugenem, Szwedem Lindarenem i Vanglim 3:51:58.

Bieg 17 klm. wygrał Grottumsbraaten w czasie 1:11:55 przed Hovde 1:12:33 i Rudstadstuenem 1:13:05, Stenenem 1:13:54, Haugenem i Vangli.

Kombinację wygrał Grottumsbraaten, po raz siódmy triumfując w Holmenkollen (od 1920 r począwszy), pozatem mistrz Olimpijski i zawodów F. I. S. w Oberhofie. Drugi był Stenen, 3) Vinjarengen, 4) Rustadstuen, 5) Hovde. Szwedzi, Amerykanie i Niemcy: Ermel i Bogner nie odegrali żadnej roli. Konkurs skoków o puhar pań wygrał Kleppen.

Mistrzostwo narciarskie Szwajcarji wygrał David Zogg przed Austrjakiem Mattem. Bieg 18 klm. wygrał niespodziewanie Francuz Berthet 1:14:33 przed Paumgartenem (Austrja) 1:15:22, Julenema, Mattem, Cretinem (Francja), Zoggiem i Rubim. W skokach triumfował Chiogna przed Kiellandem (Norwegja), Zoggiem, Ruudem, Trojanim, Fenzem i Mattem.

Zwycięzca skoków w Wiśle Austrjak Schwab triumfował w Smokowcu, wygrywając bieg 18 klm. i skoki, a tem samem i kombinację. Drugi był Austrjak Fröhlich, znany też z Wisły. W pobitem polu byli m. in. Stehlik i Nowak.

Bieg króla Wazy (90 klm.), najdłuższy wyścig narciarski świata, wygrał Szwed Ström w czasie 6:37:17 przed Ulsonem.

Najdłuższy dotąd skok w roku bieżącym oddał w Davos Sigmund Ruud. Osiągnął on na skoczni Bolgen 81 mtr., idealnie ustalone, padając poprzednio, też na 81 metrze. Kaufman vicemistrz Europy musiał się zadowolić tylko 78 mtr., wygrał jednak konkurs skoków, bijąc Ruuda o 9 pkt.

Mistrzostwo narciarskie Austrji wygrał Bosio, drugi w skokach za Schrollem, a pierwszy na 18 klm. w czasie 1:36:29; drugie miejsce zajął Schroll, trzecie znany w Polsce Ratay.

Thunberg i Blomquist święcili dalsze triumfy łyżwiarskie w Drontheim (Norwegja). Thunberg wygrał 500 mtr. i 1500 mtr. w 43 sek. i 2:18,1, Blomquist 5 klm. i 10 klm. w 8:43 i 17:54.6.

W ćwierćfinałach puharu angielskiego aż trzy mecze zakończyły się remisowo i muszą być powtórzone. Chelsea osiągnęła na obcem boisku wynik 2:2 z Birminghamem, Sunderland z trudem utrzymał wynik 1:1 z trzecioligowym Exeter City, również dwa drugoligowe kluby Westbromwich Albion i Wolverhampton grały bez rezultatu. Jedynie Everton w świetnej formie rozgromił Southport 9:1.

W Lidze Arsenal i jego najgroźniejszy rywal Aston Villa odnieśli przekonywujące zwycięstwa: Arsenal nad swym lokalnym rywalem Westham United 4:2, a Aston Villa nad silnym Leicester City 3:2.

Mistrzostwa Czechosłowacji przyniosły wyniki spodziewane: Slavia pokonała Teplitzer F. C., Viktoria iŻżkov—Meteor VIII 8:1, a Sparta — Nachod 7:2.

Sensacją mistrzostw Węgier jest pierwsza porażka Hungarii; Nemzeti wygrało zasłużenie w stosunku 2:1 po zaciętej walce, również Ferencvarosi przegrał z Vasasem 2:3, natomiast Ujpesti pokonał Bastię 5:1. W lidze prowadzi Hungaria 22 pkt., przed Ujpesti 21 p., Bocskayem 20 p., 3 Obwodem 17 p. i Ferencvarosi 16 p.

Dwa czołowe zespoły austrjackie Rapid i Admira przegrały w konkurencji o puhar zimowy Wiednia z Austrią wzgl. z Vienną. Natomiast W. A. C. pokonał Slovan 4:3 i jest faworytem turnieju.

Harcerskie zawody łyżwiarskie urządzono w parku krakowskim. Do zawodów stanęło 6 drużyn, wystawiając po 2 lub 3 zespoły czwórkowe. Wyniki zawodów są następ.: I grupa starszych (bieg 100 m., 500 m., oraz jazda figurowa) 1) I druż. krakowska 344 punktów, 2) I podgórska 334 pkt., 3) IX krakowska 280 pkt.

II grupa młodszych (bieg 120 m., przeszkody i jazda figurowa): 1) I podgórska 201 punktów, 2) IX krakowska 154 pkt.

Kurs narciarski harcerskiej chor. krakowskiej odbył się w Sieniawie koło Nowego Targu. Kurs prowadził por. Waligóra. Uczestników kursu było 18. Przy końcu urządzono biwakowanie na śniegu, jak rozbijanie namiotów, budowy szałasów zimowych, urządzania kuchni na śniegu i t. p.

Sharkey po przegranym meczu ze Schmelingiem stracił wiele na popularności w Ameryce. Yankesi poprostu nie liczą się już z kandydatem na mistrzostwo świata, a najlepszym acz bolesnym odzwierciadleniem tej opinji, była oferta jaką złożył Sharkeyowi, papa Stribling: oto zaproponował on Sharkeyowi, aby został sparringpartnerem jego syna w czasie treningów przed mistrzostwami świata ze Schmelingiem.

Sharkey dał Striblingowi typowo amerykańską odpowiedź: „Na sparring partnera jestem jeszcze za dobry. Ale z przyjemnością przyjmę propozycję meczu ze Schmelingiem i Striblingiem i na dokładkę z Dempseyem. Podejmuję się znokautować ich w ciągu jednego wieczoru".

Trenerem Carnery został ex mistrz świata wagi ciężkiej Tommy Burns, jeden z najlepszych techników, jakich wydała ziemia. Carnera, który walczył dotąd ogółem zaledwie 100 rund, ma ogromne braki techniczne i pod okiem Burnsa powinien je prędko uzupełnić.

Mickey Walker, b. mistrz świata wagi średniej, szuka godnych siebie przeciwników już w wadze ciężkiej: ostatnio pokonał on doskonałego Johnny Risco pewnie na punkty. Obecny na tym meczu Schmeling został przez publiczność wygwizdany, natomiast jego przyszły przeciwnik, Stribling, był witany owacyjnie.

Za wzorem Warty odbył się w Poznaniu drugi z rzędu „turniej błyskawiczny", do którego stanęły po 2 zespoły A i B klasy. Boisko było w stanie skandalicznym. O zwycięstwie rozstrzygnął dopiero los, który wyciągnął B klasowy zespół K. S. Jutrznia.

Prezesem Unji lubelskiej został płk. Endel-Ragis, viceprezesami płk. Załuska i mjr. Bordkowski, członkami zarządu: płk. Bogusz, mjr. Mordarski, red. Gralewski, Grabowski i Moskal.

Unja sprowadza na otwarcie sezonu jedną z ligowych drużyn Warszawy.

Rozgrywki o mistrzostwo lubelskiej kl. A rozpoczynają się 12 kwietnia.

Mecz finałowy o mistrzostwo lubelskiej kl. B między Turem (Siedlce) i Hapoelem (Lublin), odbędzie się 29 b.m. w Siedlcach.

W meczu bokserskim w Tarnobrzegu Miketta (Naprzód Lipiny) znokautował Litwickiego (Sokół).

Notatki z W. O. Z. P. N.-u

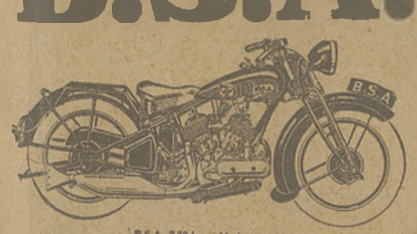
Już 14 marca rozpoczynają się rozgrywki mistrzowskie o prymat warszawskiej kl. A. Ten nagły pośpiech wywołany został koniecznością wyłonienia reprezentanta okręgu w terminie do 15 sierpnia. Rozgrywki rozpoczyna para „odwiecznych" rywali na terenie sportu żydowskiego stolicy Gwiazda i Makkabi, które spotkają się dn. 14 b. m. to jest w sobotę na boisku Skry o godz. 15. Nazajutrz, w niedzielę dn. 15 m. m. grają: benjaminek kl. A Świt z AZS-em: Skra z Legią Ib, Marymont ze Zniczem (Pruszków) oraz Polonja Ib z Warszawianką Ib.

Sposób rozegrania tegorocznych mistrzostw WZOPN, pomimo ustalenia kalendarzyka gier, nie został jeszcze definitywnie ustalony. W sprawie tej została zwołana konferencja przedstawicieli klubów A klasowych, którzy w ostatniej chwili zaproponowali rozgrywanie mistrzostw w dwóch grupach: a) w grupie klubów i b) w grupie rezerw ligowych, tłomacząc niedogodność dotychczasowego systemu nierównością rywalizacji; niejednokrotnie, bowiem zdarzało się, że zespoły ligowe korzystając z wolnego terminu wystawiały przeciwko drużynie A-klasowej gros graczy ligowych, podczas gdy innym razem grała rzeczywiście rezerwa. Wynik zależał więc od szczęścia i przypadku.

Rosiewicz (Ruch) zażądał zwolnienia z klubu macierzytsego.

Komisja egzaminacyjna warsz. okr. kolegjum sędziów p. n. została powołana do życia w składzie następującym: p. J. Mallow — przewodniczący oraz pp. inż. Grabowski Jerzy, Krukowski Fr., Mosiński Zb. oraz Walczak Tad. — jako członkowie.

Kongresówka i Jedność zostały zawieszone, aż do odwołania. Zawieszenie to pozostaje w związku z przeprowadzaniem dalszych dochodzeń w sprawie sensacyjnego wyniku 28:3 meczu o mistrzostwo między wymienionemi klubami.





Sonia Henie i Karol Schaefer

zdobywają ponownie indywidualne mistrzostwa świata w jeździe figurowej





MISTRZOWIE JAZDY NA LODZIE W BERLINIE
Na lewo panowie: Hill (U. S. A.), Turner (U. S. A.), Bayer (Niemcy), Haertel (Niem.), Vedas (Węg.), Distler (Aust.), Schaefer (Aust.), Prasmowski (Czech.), Laiergo (Neim.), Lass (Niem.). Na prawo panie: Andersen (Nor.), Flebbe (Niem.), Gullichen (Nor.), Egedins (Nor.), de Ligne (Bel.), Raudem (Nor.), Hilten (Nor.), Burger (Aust.), Vinson (U. S. A.), Sonia Henie (Nor.).

Berlin, w marcu.

Po mistrzostwach w Krynicy, które były szczytem obecnego sezonu zimowego, punkt ciężkości zainteresowań przesunął się znów do Berlina. Godnym finałem wspaniałych imprez ostatnich tygodni były rozegrane w Pałacu Sportowym mistrzostwa świata w jeździe sztucznej na lodzie, na tle których odbył się ciekawy turniej hokejowy o puhar „B. Z.".

Konkurencja mistrzowska zgromadziła wszystkie sławne w sporcie łyżwiarskim, nazwiska obu półkul. Zabrakło tylko jednego — Graffstroema, którego startu spodziewano się do ostatniej chwili. I tak z żalem zrezygnować musieliśmy z ujrzenia wielkiego pojedynku Graffstroem — Schäffer. W ten sposób dwie trzecie zagadki mistrzowskiej były niemal zgóry rozwiązane. Mistrzostwo panów zdobył Karol Schäfer (Austrja) z wielką łatwością. Jego wspaniały styl i wielokrotnie opiewana łatwość wykonywania najbardziej skomplikowanych figur, przy bezbłędnem przeprowadzeniu oryginalnego i różnorodnego programu, zapewniły mu bezapelacyjnie pierwsze miejsce i sumaryczną cyfrę miejsc 8 (przy 7 sędziach). Drugie miejsce zajął z cyfrą miejsc 26, Turner (U. S. A.), prezentując ciekawy i dość oryginalny program dowolny; pewne zastrzeżenia budzić mogły zbyt kanciasta forma wykonania figur obowiązkowych. Trzecie miejsce zajął Bayer (Niemcy), nie improwizator lecz świetny technik i sumienny wykonawca programu obowiązkowego. Na 4-tem miejscu ulokował się sympatyczny dr. Distler (Austrja) z równą cyfrą miejsc Bayerowi (po 33), ustępując mu nieznacznie w punktacji. Mistrz Niemiec Labergo kończy chyba klasę elity na swem 6 miejscu.



OLE STENEN
wygrał w Holmenkollen 50-kę i był drugi w kombinacji

Kategorję gorszych zawodników otwiera na siódmem miejscu Nikkanen (Finlandja), który mocno zawiódł, przed Vadasem (Węgry), Haertlem (Niemcy), nienajlepszym w konkurencji indywidualnej Brunet'em (Francja) i Prasmowskym (Czechy). 11 miejsce (!!!) zajął Sliva (Czechy), dalej Hill (U. S. A.), na ostatniem, 13-em miejscu znalazł się Lass (Niemcy).

Klasa pań była niezwykle wyrównana; od pierwszego do ostatniego miejsca ujrzeliśmy prawdziwe mistrzynie; walka była zaciekła i po figurach obowiązkowych całkowicie jeszcze otwarta. Raz jeszcze zatriumfowała rutyna, wdzięk i przepyszna maestrja księżniczki lodu, Sonji Henie (Norwegja), która podobnie, jak Schäfer, z cyfrą miejsc 8, po raz 5-ty zdobyła mistrzostwo świata, przed Hildą Holovsky (Austrja) z cyfrą miejsc 19. Triumf znanej i podziwianej w Polsce trzynastoletniej wiedenki nad szeregiem świetnych i rutynowanych rywalek, wywołał wiele komentarzy; być może, że zepchnięta na 3 miejsce Fritzi Burger (Austrja) była o cień lepsza od swej młodziutkiej rodaczki, lecz decyzją gorszyła się ona daleko mniej, niż ci fachowcy, którzy w wyroku sędziowskim widzieli faworyzowanie, wielkiego, lecz niedoświadczonego talentu, a lekceważenie rutyny.

Przyszłej mistrzyni świata (!) Holovsky, brak zapewne jeszcze wiele rutyny, ale jej fenomenalny talent, nie pozostawia żadnych wątpliwości. Burger, mimo 3 miejsca, doskonała.

Czwarte miejsce zajęła Maribel Vinson (U. S. A.), typowa, amerykańska girl, o pewnym, lecz trącącym męskością stylu. Na dalszych, wobec wspaniałej konkurencji bynajmniej nie przynoszących ujmy, miejscach, usadowiły się słynna z wystąpień przeciw Sonji, Vivianne Hulten (Szwecja), śliczna Edel Randem (Norwegja), Hanna Egednes (Norwegja), imponująca swą postawą Ivonne de Ligne (Belgja), wreszcie Randi Gullichsen (Norwegja).

Zagadką mistrzostw była konkurencja par. Zabrakło na starcie zdecydowanych faworytów i wielokrotnych mistrzów, małżeństwa Brunet (z powodu choroby pani Brunet), tak więc ostateczne zwycięstwo było niemal do ostatnich figur kwestją otwartą. Rozstrzygnęła ją na swą korzyść para Baby Rotter —Laszlo Szollas (Węgry), przed rodakami Organista — Szalay. Druga para wykazała więcej rutyny, lecz Rotter — Szollas wnieśli do swych produkcyj tyle werwy i rytmu, że wystarczyło to na uzyskanie, nikłego bo z różnicą jedności w cyfrze miejsc i drobnego ułamka w punktacji, ale zasłużonego zwycięstwa. Szkoła węgierska odniosła wielki triumf.

3-cie i 4-te miejsce zajęli wiedeńczycy Papez—Zwack i Gaillard — Petter. Obie pary naogół zawiodły i nie były dla Węgrów zbyt groźne. Przypisać to należy przedewszystkiem niesharmonizowaniu pewnych szczegółów, przez pary wiedeńskie, od niedawna występujące w podobnem zestawieniu; pozatem obaj panowie mieli sporo kłopotu z tuszą, własną wzgl. partnerki, pani Gaillard jest bowiem znacznie tęższą od swego partnera, natomiast pani Papez wygląda obok Zwacka bardzo mizernie. Coprawda kunszt łyżwiarski należy do tych sportów, które zdają się kolidować z prawem grawitacji, ale w danym wypadku, różnice wagi były zbyt znaczne, aby nie wywołać scysji w szybkości. 5 miejsce zajęła para Vinson — Hill (U. S. A.), która niepotrzebnie angażowała się w zbyt skomplikowane figury, pozbawiające ewolucje estetyki i prowadzące do poważnych błędów. Na 6 miejscu ulokowało się małżeństwo Hoppe (Czechosłowacja), dalej małżeństwo Gaste (Niemcy), Kast — Kaiser (Austrja) i na końcu Böckel — Hayek (Niemcy).

System siedmiu sędziów różnej narodowości okazał się zbawienny. Wyrugowano możliwość zwycięstw przez protekcję i sympatje narodowościowe, w rodzaju zeszłorocznej afery ze Slivą. Że taka możliwość, przy innej formie sędziowania, istniała, świadczy fakt, że sędzia —Amerykanin umieścił Sonję Henie na drugiem miejscu, na rzecz Vinson, a sędzia-Czech (naturalnie!) klasyfikowanego przez wszystkich na ostatnich miejscach, Slivę, umieścił też na... pierwszem (!!).

Wielki turniej hokejowy zakończył się spodziewanem zwycięstwem Kanady, która na pożegnanie zabłysła znów świetną formą. Mistrzowie świata pokonali B.S.C. 8:1, Riessersee 16:0, natomiast Czechosłowację tylko 2:1, po zaciętej walce, w której nie dali jednak z siebie wszystkiego. (Watson zyje jednak za dobrze z trenowaną przez siebie L.T.C. Prahą). Sensacją była natomiast wygrana B .S. C. z Czechami w stosunku 4:2, i nieznaczne i z trudem wywalczone zwycięstwo B. S. C. z Riessersee 3:1. Czesi pokonali Riessersee 5:1 bez trudu.



GROTTUMSBRAATEN
zwyciężył bezkonkurencyjnie na zawodach w Holmenkollen.

Cyfry kolarstwa światowego

Generalny sekretarz Międzynarodowego Zw. Kolarskiego p. Rousseau opracowuje corocznie tabelę rozwoju sportu kolarskiego w poszczególnych państwach, która przynosi ciekawe dane o ilości klubów, zawodników i organizowanych imprezach.

Tegoroczna tabela interesuje nas specjalnie z tego względu, że uwzględnione w niej zostały dane statystyczne dotyczące Polski.

Oto uszeregowanie państw pod względem ilości towarzystw kolarskich: 1) Francja 1093 kluby, 2) Anglja 815, 3) Włochy 728, 4) Szwajcarja 713, 5) Belgja 355, 6) Szwecja 240, 7) **Polska 118**, 8) Hiszpanja 112, 9) USA 70, 10) Węgry 63, 11) Holandja 60, 12) Norwegja 49, 13) Rumunja 41, 14) Luksemburg 37, 15) Finlandja 36, 16) Danja 31, 17) Łotwa 14, 18) Australja 7. W tabeli nie zostały uwzględnione Niemcy, które przypuszczalnie zagroziłyby poważnie prymatowi Francji.

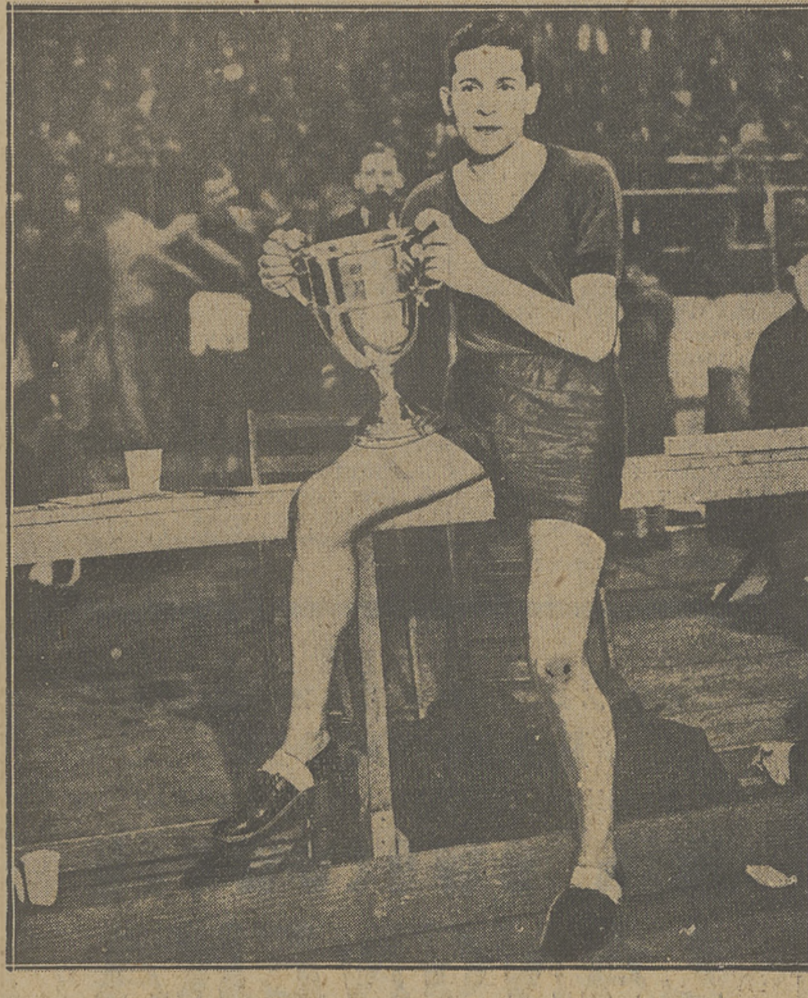
Według ilości posiadanych torów kolarskich (betonowych i ziemnych) przoduje Australja ze 192 torami, 2) Francja 140, 3) Włochy 103, 4) Niemcy 69, 5) Belgja 42, 6) Holandja 31, 7) Hiszpanja 20, 8) **Polska 16**, 9) USA 9, 10) Danja 6, 11) Szwajcarja i Rumunja 5) 13) Łotwa 4, 14) Węgry 3, 15) Norwegja 1.

Najwięcej licencyj zawodniczych wydały Niemcy, potwierdzając opinję o szerokich podstawach ruchu kolarskiego w Rzeszy (w nawiasie pierwsza cyfra oznacza ama torów, druga zawodowców): 1) Niemcy 62812 i 395, 2) Francja 37361 (81 i 509 oraz 36771 niezależnych), 3) Włochy 6186 (6057 i 129), 4) Belgja 3240 (304 i 461 oraz 2475 niezależnych), 5) Australja 2936 (2841 zawod. i 95 niezależnych), 6) Szwecja 2592 (am.), 7) Anglja 2569 (2567 i 2), 8) Hiszpanja 2127, 9) Szwajcarja 1772 (374 i 69 oraz 1329 niezależnych), **10) Polska 759 (am.)**, 11) Finlandja 750 (am.), 12) Danja 710 (685 i 25), 13) Holandja 622 (170 i 52 oraz 400 niezależnych), 14) Węgry 429 (425 i 4), 15) Norwegja 403 (am.), 16) Austrja 387 (360 i 27), 17) USA 343 (261 i 82), 18) Rumunja 156 (am.), 19) Łotwa 98 (am.), 20) Luksemburg 62 (2 i 5 oraz 55 niezależnych).

Wreszcie ostatnia rubryka dotyczy ilości zorganizowanych biegów na szosie i torze: 1) Francja 27830, 2) Belgja 2834, 3) Australja 1961, 4) Niemcy 1511, 5) Włochy 1008, **6) Polska 548**, 7) Anglja 380, 8) Danja 340, 9) Szwajcarja 308, 10) Hiszpanja 265, dalej idą: Stany Zjednoczone, Finlandja, Holandja, Łotwa, Luksemburg, Norwegja, Rumunja, Szwecja i Węgry.

Na tle tych cyfr zarysowuje się stanowisko międzynarodowe Polski w tym sporcie. Bez obawy o przesadę możemy sobie zaliczyć środkowe miejsce, odpowiadające mniej więcej kolejności zajmowanej przez nas w tabeli wydanych licencyj.

Erd.



SERA MARTIN PO ZWYCIESTWIE
Rekordzista świata na 800 mtr., bawi teraz w Ameryce, gdzie startuje bez większego powodzenia. Puhar, który trzyma w ręku, jest jednym z nielicznych, które zdobył.



NAJLEPSI NARCIARZE WOJSKOWI NIEMIEC
Swietny patrol por. Raithl, bezkonkurencyjny zdobywca mistrzostwa Rzeszy.



DREZNO GROMI BERLIN 5 : 2
...dowodząc swej wysokiej klasy piłkarskiej i... słabej formy Berlina

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.